

nowiny

RACIBORSKIE

Rok XXXIV

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 29 (1733)

ISSN 1232-4035
9 771232 403105

EKO-OKNA PROSTUJĄ PLOTKI O ZAMYKANIU FABRYKI

STRONA 3

Za mundurem *(nie tylko)* panny sznurem

ZDJ. JAKUB KWIATKOWSKI



Na zdjęciu dyrektor Ekonomika – Jacek Pierzchała gratuluje uczennicom klasy mundurowej na zakończeniu roku szkolnego 2024/25

Szczegóły i komentarz Marka Kurpisa z zarządu powiatu na str. 28

Klasy mundurowe w Ekonomiku okazały się przebojem w naborze do szkół ponadpodstawowych prowadzonych przez Powiat Raciborski. Starostwo i dyrekcja placówki umiejętnie wyczuli trendy wśród absolwentów podstawówek. Niespodzianką naboru jest mniejsze zainteresowanie kierunkami dla przyszłych inżynierów.

STRONA 8

Tańszy prąd i ciepło na Gamowskiej

Czy Urban Lab na dworcu zmieni Racibórz?

STRONA 5

PIETROWICKI DAR DLA UKRAINY



STRONA 10

Żółta kartka dla burmistrza Krzanowic

STRONA 13



STRONA 23

Pływak Kunicki trzecim juniorem w Polsce

SENIOR WPADŁ POD POCIĄG

STR. 19

ATAK HAKERSKI NA BIBLIOTEKĘ

STRONA 18

REKLAMA

RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 100,3 FM KRANOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

Andrzej Chroboczek nie jest już wicewójtem Nędzy

STRONA 12

Pierwsze powstanie markowickie. Poseł Woś wnioskuje o bezkolizyjny przejazd. Co na to minister infrastruktury?

Częste zamykanie szlabanu na przejeździe kolejowym w Raciborzu-Markowicach utrudnia kierowcom dojazd do pracy i szkoły, a także opóźnia dotarcie służb ratunkowych na wezwania do akcji. – Sytuacja budzi niezadowolone społeczne – podkreślił w interpelacji nr 10139 poseł Michał Woś w czerwcu 2025 roku. Na jego uwagi zareagował wiceminister Piotr Malepszak. Podał, że można uzyskać dofinansowanie budowy bezkolizyjnego skrzyżowania drogi z infrastrukturą kolejową.

Pilna potrzeba wobec postępującej izolacji

– Miasto nie posiada dokumentacji dotyczącej budowy obwodnicy tej dzielnicy. Władze lokalne wskazują, że estakada nie wchodzi w grę ze względu na ukształtowanie terenu, a jedynym realnym rozwiązaniem może być budowa tunelu – przekazał w interpelacji M. Woś. Taka inwestycja wymaga wsparcia finansowego z poziomu centralnego.

Poseł złożył wniosek o pilne uwzględnienie w ramach inwestycji rozwiązania w postaci bezkolizyjnego przejazdu samochodowego w dzielnicy Markowice.

Woś uważa, że często zamykany szlaban na torach w Markowicach pogłębia izolację części Raciborza. – Właściwe zaprojektowanie przejazdu to warunek konieczny dla bezpieczeństwa, rozwoju i elementarnej sprawiedliwości społecznej – przekazał w resorcie infrastruktury.

Markowice poza granicami projektu PKP

W ramach Programu Uzupełniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej – Kolej+ do 2029 roku realizowany jest projekt pn. „Rewitalizacja linii kolejowych nr 177, 294 Racibórz – Raclawice Śląskie”. Celem jest przywrócenie pasażerskiego ruchu kolejowego na tej trasie z uwzględnieniem m.in. Głubczyc, Baborowa i Pietrowic Wielkich.

Projekt obejmuje kompleksowe prace odtworzeniowo-modernizacyjne na liniach kolejowych nr 177 i 294, w tym wymianę nawierzchni torowej wraz z robotami towarzyszącymi, modernizację obiektów inżynierskich, budowę sieci trakcyjnej.

Planowana jest również elektryfikacja linii oraz dostosowanie infrastruktury do prędkości maksymalnej 120 km/h. Projekt przewiduje budowę lub odbudowę punktów obsługi pasażerskiej.

– Granicą opracowania projektu rewitalizacji jest stacja Racibórz od strony linii kolejowej nr 177. Markowice nie zostały ujęte w zakresie tego projektu. Znajdują się poza planowanym zakresem inwestycji realizowanej w ramach Programu Kolej+ – przekazał posłowi Wosiowi wiceminister infrastruktury, Piotr Malepszak.

W sierpniu można zgłosić się po pieniądze

– Na obecnym etapie nie

przewiduje się w dzielnicy Markowice prace mających na celu budowę skrzyżowania dwupoziomowego w ramach wspomnianego projektu – podał wiceminister.

Możliwe jest uzyskanie dofinansowania budowy bezkolizyjnego skrzyżowania drogi z infrastrukturą kolejową. Nabór do etapu II projektu ma się planowo rozpocząć 5 sierpnia 2025 roku.



Właściwe zaprojektowanie przejazdu to warunek konieczny dla bezpieczeństwa, rozwoju i elementarnej sprawiedliwości społecznej

MICHAŁ WOŚ

Poinformował przy tym, że istnieje możliwość zgłoszenia się przez jednostkę samorządu terytorialnego, bądź zarządcę drogi do konkursu „Poprawa bezpieczeństwa na skrzyżowaniach kolejowo-drogowych w tym ich przebudowa na skrzyżowania dwupoziomowe”.

Decyzja w rękach ZDW Katowice

Ocena zasadności i możliwości wykonania inwestycji drogowej należy do zarządcy drogi. Droga będąca przedmiotem interpelacji jest drogą wojewódzką nr 919 łączącą Racibórz z Sośnicowicami. Zarządcą drogi wojewódzkiej nr 919 jest Zarząd Województwa Śląskiego. W 2019 r. Województwo Śląskie otrzymało środki na realizację zadania „Rozbiórka i budowa, przebudowa mostu n/rz Ruda w ciągu DW 919 w m. Rudy wraz z mostem objazdowym”. Od tamtego czasu nie wnioskowało o dofinansowanie żadnego zadania związanego z drogą wojewódzką nr 919, choć regularnie każdego roku otrzymywało dofinansowanie. (opr. m)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Eksperyment i konieczność

Tego samego dnia wakacji – w lipcowy czwartek dwa samorządy pochwałyły się swoimi najnowszymi osiągnięciami. Prezydent Wojciechowicz otworzył Urban Lab, nowe miejsce spotkań w mieście. Wydano nań około 2 mln zł i wydawać będzie nadal, by uatrakcyjnić lokal wydarzeniami. Godzinę później starosta Swoboda podsumował głęboką termomodernizację szpitala na Gamowskiej. Tam wydano 37 mln zł, co dałecznicy roczne oszczędności w kwocie miliona złotych na rachunkach za ogrzewanie i prąd. Z jednej strony jakiś eksperyment, z drugiej – odpowiedzialny ruch w odpowiedzi na galopujące ceny energii. Inwestycja miejska jest jednak obliczona na budowanie kapitału ludzkiego Raciborza, na zbliżenie mieszkańców z władzą w rozwiązywaniu problemów i rozwoju miasta. Na pierwszy rzut wydawanie milionów na swego rodzaju klub dyskusyjny wygląda na rozrzutność, ale w szerszej i dłuższej perspektywie Urban Lab może być dla Raciborza bardzo pożyteczny. Jeśli uda się zgromadzić wokół niego aktywną społeczność, to miejsce może dać miastu nowych liderów na lata. Długo trwało, zanim powstał, a w międzyczasie Racibórz utracił dwa wielkie zakłady pracy – Rafako i fabrykę Henkla. Jeśli chodzi o kondycję gospodarczą, to znalazł się w sytuacji podbramkowej, ale nie na strzeżenie gola, tylko jego stratę. Być może coś tak eksperymentalnego jak kojarzony z Gdynią czy Rzeszowem Urban Lab jest szansą dla miasta na wirażu.

Piotr Klima: na chodniku w Raciborzu można wpaść pod hulajnogę i trafić do szpitala

- Jak prezydent Raciborza zamierza rozwiązać problem z ruchem hulajnóg w centrum miasta? – pytał ostatnio na sesji radny Piotr Klima.
- Włodarz miasta sam jest posiadaczem takiego pojazdu i nawet „parkuje” go w gabinecie.
- Jacek Wojciechowicz zapewnił doświadczonego rajcę, że Miasto chce regulować jazdę hulajnogami, ale zaznaczył, że ten problem jest dość trudny. Zdaniem Jacka Wojciechowicza hulajnogi „stanowią bardzo interesujący środek lokomocji”.
- Zwłaszcza te elektryczne hulajnogi, bo inne się nie przyjęły do wypożyczania w celu poruszania po mieście – stwierdził na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej



Takie jazdy kończą się często w szpitalu

PIOTR KLIMA

włodarz Raciborza.

Dodał, że ruch hulajnóg w miastach jest problemem wagi ciężkiej. – Nie słyszałem, żeby komuś się udało w jakimś mieście uporządkować kwestię hulajnóg. Jedynym petentem jest dla Miasta firma wynajmująca te hulajnogi, ale oni nie mają bezpośrednio wpływu na swoich klientów. Ci bywają różni. Często używają hulajnóg, będąc pod wpły-

wem alkoholu. Zostawiają później te hulajnogi gdziekolwiek – zauważył Jacek Wojciechowicz.

Włodarz zauważył, że kwestie ruchu pojazdami regulują przepisy o tym, że nie można jeździć szybciej niż dozwolona prędkość, że trzeba mieć kask, jeśli się jest poniżej pewnego wieku, że z elektrycznych hulajnóg można korzystać dopiero w wieku powyżej 15 roku życia.

– Wiadomo, że życie jest znacznie bogatsze od tego, co można zapisać w przepisach, a wystarczyłoby w sposób normalny i kulturalny korzystać z tego pojazdu i niepotrzebne byłyby przepisy – mówił prezydent na sesji w urzędzie miasta.

– Zwykłe chamstwo jest większe, niż jakaś norma

przewiduje i stąd trzeba tworzyć przepisy na tak proste rzeczy jak to, że jak jadę hulajnogą chodnikiem, to nie mogę się poruszać z nie wiadomo jak dużą prędkością, bo może dojść do kolizji z pieszym – komentował prezydent Wojciechowicz.

– Będziemy starali się to regulować, ale problem jest dość trudny – podsumował Jacek Wojciechowicz.

– Takie jazdy kończą się często w szpitalu. Dochodzi do sytuacji, że poruszanie się po chodniku grozi wypadnięciem pod rozpędzoną hulajnogę. Raz zatrzymałem takiego chłopaka, miał może 10 lat i pędził hulajnogą z prędkością motoru. Ledwie wyhamował. Zwróciłem mu uwagę, że jedzie za szybko – relacjonował Piotr Klima.



■ Piotr Klima radny z Raciborza obawia się, że w mieście można wpaść pod rozpędzoną hulajnogę poruszając się po chodniku

Przewodniczący rady Mirosław Lenk skwitował: bo ściągają blokady i dlatego jeżdżą szybciej niż można.

(ma.w)

Przeniesienia do Kornic tylko tymczasowe. Eko-Okna prostują plotki, które elektryzują pracowników

Niepewność wśród pracowników i plotki krążące w mediach społecznościowych zmusiły Eko-Okna do zajęcia stanowiska. Firma opublikowała obszerny komunikat, w którym szczegółowo odniosła się do kwestii przenoszenia załogi, reorganizacji pracy, transportu i ewentualnych zmian w systemie zmianowym.



■ Pracownicy Eko-Okien, zdjęcie ilustracyjne

Zakład w Wodzisławiu nie do zamknięcia – przenosiny tylko czasowe

Jak wyjaśnia spółka, pojawiające się doniesienia o likwidacji zakładu w Wodzisławiu Śląskim są nieprawdziwe. „Dementujemy pojawiające się w przestrzeni publicznej informacje i podkreślamy, że nie zapadła żadna decyzja o zamknięciu zakładu w Wo-

dzisławiu Śląskim” – podano w komunikacie.

Eko-Okna tłumaczą, że przeniesienie części pracowników i maszyn do Kornic to krok czysto operacyjny. Zakład w Wodzisławiu produkuje głównie na rynki eksportowe, gdzie latem – z powodu sezonu urlopowego klientów – popyt jest niższy. Tymczasowe przesunięcia mają pozwolić na lepsze wykorzystanie mocy produkcyjnych w

Kornicach. Firma zaznacza, że podobne działania miały już miejsce w przeszłości i nie wiązały się z trwałymi zmianami.

Zwolnienia grupowe? „Nie ma i nie było takich planów”

W komunikacie odniesiono się również do pogłosek o rzekomym zwolnieniu połowy załogi. Eko-Okna zapewniają, że „w spółce nie są i nie były prowadzo-

ne zwolnienia grupowe w rozumieniu przepisów Kodeksu pracy”.

Wyjaśniono, że część nieprzedłużonych umów na czas określony (wygasających w lipcu) była elementem szerszego procesu reorganizacji, a nie masowych redukcji. Obecnie trwa analiza, które umowy mogą zostać przedłużone – zależy to m.in. od rentowności działów i indywidualnej oceny pracow-

ników. Firma zapowiada, że będzie na bieżąco informować pracowników o decyzjach.

Rezygnacja z firmowych autobusów i reakcja na pogłoski

Jednym z elementów oszczędności jest decyzja o likwidacji transportu pracowniczego od 1 września 2025 r. Spółka zapewnia jednak, że nie będzie utrudniać organizacji przewozów przez zewnętrzne firmy. „Nie będziemy podejmować żadnych działań mających na celu blokowanie wjazdu autobusów innych przewoźników na przystanki zlokalizowane na prywatnym terenie firmy przy parkingach” – podkreśla zarząd.

Firma odniosła się też do innych plotek, które krążą w sieci. W komunikacie zaprzeczono m.in. doniesieniom o planach wprowadzenia płatnych parkingów czy obniżania wynagrodzeń do poziomu płacy minimalnej. Spółka zwróciła uwagę, że niezweryfikowane informacje negatywnie wpływają na atmosferę w zakładach i budzą niepotrzebny niepokój.

Czterobrygadowy system pracy – tylko w fazie analiz

Eko-Okna potwierdziły, że analizują możliwość wprowadzenia czterobrygadowego systemu pracy, ale podkreśliły, że żadna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. „Nie jest prawdą, że w niektórych działach firmy taki system już funkcjonuje. Kategorycznie zaprzeczamy rów-

nież pogłoskom o planach wprowadzenia systemu 12-godzinnego” – napisano.

Firma dodała, że jedyną rozważaną opcją są zmiany ośmiogodzinne. Wszelkie ustalenia mają być komunikowane bezpośrednio pracownikom za pomocą wewnętrznych kanałów informacji.

Dialog ze związkami i plany na przyszłość

W komunikacie podkreślono, że spółka prowadzi rozmowy ze stroną społeczną. 17 lipca odbyło się spotkanie przedstawicieli zarządu z reprezentantami dwóch organizacji związkowych – MOZ Pracowników Eko-Okna i NSZZ „Solidarność” Silesia. Dyskutowano m.in. o obecnej sytuacji, planach kadrowych i analizach dotyczących organizacji pracy.

„Wielu obszarów wciąż dotyczą szczegółowe analizy, rynek jest na bieżąco obserwowany, a firma dynamicznie reaguje na jego zmiany. Wszystkie decyzje bazują na twardych danych i obserwacjach” – podsumowano.

Spółka podkreśliła, że działania reorganizacyjne, choć trudne, mają na celu wzmocnienie fundamentów firmy i jej stabilności w dłuższej perspektywie. „Wierzmy, że przeprowadzane obecnie działania reorganizacyjne, choć bolesne w krótkim terminie, pozwolą naszej firmie nie tylko przetrwać obecne spowolnienie na globalnych rynkach, ale wyjść z niego silniejszą i bardziej konkurencyjną” – napisano w zakończeniu komunikatu.

(żet)

REKLAMA

PIENTKA
KREMATORIUM | KOMPLEKS POGRZEBOWY

Jedyny w pełni niezależny
Zakład Pogrzebowy
w Raciborzu

www.pogrzeby-pientka.pl

Krematorium • Dom Pogrzebowy • Biuro Obsługi Klienta
Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
Kontakt całodobowy: 32 419 83 49 oraz 692 377 976

UZDROWICIEL Z FILIPIN

Reynaldo LITAWEN

REYNALDO LITAWEN jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania oraz dużymi osiągnięciami. Wieloletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenie Filipińskich Uzdrowicieli. Wywodzi się ze znanego rodu uzdrowicieli na Filipinach. Jego nazwisko i moc uzdrawiania, znane są w całej Europie i Polsce. Niespotykane umiejętności, intuicja i skuteczność uzdrawiania a także dar przekazywania cudownej i pozytywnej energii zatrzymały u setek ludzi rozwój najcięższych chorób. Efektywność jego działania jest ogromna i pomocna przy rozmaitych chorobach w szerokim i nieograniczonym zakresie. Uzdrawiciel jest zdolny poprzez intensywną koncentrację wytworzyć ogromną energię eteryczną wokół swoich rąk, którą przekazuje choremu.

Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: najcięższych chorób, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, wrzodach żołądka i dwunastnicy, cystach, chorobach kobiecych i innych schorzeniach. Jego moc oddziałuje na cały schorowany organizm, udrażniając kanały energetyczne.

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: Pan Józef z Wrocławia, któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela ustąpiły bóle kręgosłupa i zakończył się problem z przerosłem prostaty. Pani Maria z Krakowa zapewnia, że dzięki wizytom u uzdrowiciela pozbyła się migrańców na narządach rodnych, co potwierdziły badania USG. Pan Andrzej z Gdańska – po trzech wizytach u uzdrowiciela – zdjęcie USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku i nerkach. Pani Janina z Katowic – po wizycie u uzdrowiciela wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji.

DOPÓKI PACJENT WIERZY WISTNIE SIŁ PONADLUDZKICH I JEST OTWARTY NA DZIAŁANIE UZDROWICIELI, MOŻE ZAWSZE OSIĄGNAĆ POMOC.

Reynaldo LITAWEN przyjmuje:

28 lipca KATOWICE
29 lipca LUBLINIEC I SOSNOWIEC
30 lipca RACIBÓRZ I JASTRZĘBIE-ZDRÓJ
31 lipca CIESZYŃ I BIELSKO-BIAŁA

tel. 660 399 002, 503 613 852, 784 609 208

Zachowujemy wszelkie środki ochrony przeciwwirusowej (maseczki oraz dezynfekcja po każdym pacjencie).

Zdaniem starosty Swobody płatne parkowanie pod szpitalem w Raciborzu nie do końca się sprawdza

Grzegorz Swoboda oświadczył na ostatniej przed wakacjami sesji Rady Powiatu Raciborskiego, że nie był zwolennikiem ustawienia parkomatów na Gamowskiej w obecnej formie. Wskazał na decydującą w tej sprawie rolę szefa lecznicy – Ryszarda Rudnika. – Rozmawiamy z panem dyrektorem żeby znaleźć złoty środek w tej sytuacji – powiedział starosta raciborski na posesyjnej konferencji prasowej.

Nowiny: powiedział pan na sesji, że jeżeli chodzi o płatne parkowanie przy szpitalu rejonowym, to nie jest pan zwolennikiem obecnych rozwiązań. Jaki system byłby pańskim zdaniem lepszy? Wiem, że cokolwiek jest trudno dziś zmieniać, bo szpital jest związany umową z firmą APCOA na 3 lata, ale może wchodziłyby w grę jakieś jej modyfikacje?

– Obecne funkcjonowanie parkingu nie sprawdza się do końca. Myślę, że temat płatnego parkowania w ogóle budzi wiele kontrowersji. Czy to na terenie miast, czy całego województwa śląskiego i innych lokalizacji, po prostu wszystkich miejsc, w których ta firma działa, to wszędzie tam wzbudza to kontrowersje. Tak dzieje się również pod szpitalem raciborskim. Fakt, że jako

lecznica byliśmy ostatnim takim obiektem, który nie miał płatnego postoj. Pan dyrektor oczywiście sam wystąpił do zarządu powiatu z propozycją wdrożenia takiego rozwiązania. Przyznam, że osobiście troszeczkę inaczej to widziałem. Chciałem, żeby parkowanie zaczynało się poprzez wjazd ograniczony szlabanem. Szlaban otwierałby i zamykał parking. Jednak koszt takiej inwestycji, czyli ustawienia szlabanów przerósł wszelkie oczekiwania. Należało m.in. doprowadzić prąd, wydać na dodatkową obsługę. Dlatego, po analizie tych wydatków zostały podjęte takie, a nie inne działania. One dziś budzą wiele kontrowersji. Temat parkowania przyćmił trochę nasze wielkie inwestycje w lecznicę i to mnie najbardziej zmartwiło. Tymczasem te inwestycje poczynione w ostatnich latach szpital przekroczyły 80 milionów złotych. O dużo, dużo mniejszych kwotach mówimy jeśli chodzi o spodziewane zyski z płatnego parkowania. Te pozyskane od firmy APCOA środki w całości szpital przeznacza na utrzymanie parkingu w odpowiednim stanie – podkreślił Grzegorz Swoboda.

Oplaty za parking nie leżą w kompetencjach starosty

– Widzimy, jak inne miasta wprowadzają wysokie opłaty za parkowanie. Jest to uciążliwe także dla naszych mieszkańców. Chcielibyśmy, żeby wszystko było za darmo, ale nie da się w dzisiejszych czasach działać tak, żeby nie trzeba było pokrywać rosnących kosztów – mówił starosta na spotka-



■ Płatny parking przy szpitalu w Raciborzu działa od połowy listopada 2024 roku

niu z dziennikarzami lokalnych mediów.

G. Swoboda przyznał, że być może trzeba będzie usiąść z dyrekcją i firmą APCOA i „znaleźć inne rozwiązanie dla tego systemu”.

Grzegorz Swoboda uznał za kłamliwą informację, która padła ze strony opozycji na sesji, że płatny parking przy szpitalu wymyślił starosta. – Pewne rozwiązania nie leżą w moich kompetencjach, tylko są wdrażane przez osoby, które danymi jednostkami zarządzają – podkreślił wójt Powiatu Raciborskiego.

Zwróciliśmy uwagę, że na Gamowskiej nie tyle chodzi o same opłaty, ile o surowy system kar za brak biletu. Te są finansowo dotkliwe, a gapowicze są szybko wyłapywani przez kontrolerów pod szpitalem. – Na pewno z dyrektorem szpitala będziemy o tym rozmawiali, żeby znaleźć złoty środek i jak najsprawniej prowadzić płatne parkowanie. Chcemy to usprawnić, wsłuchujemy się w te głosy pacjentów – zapewnił Grzegorz Swoboda.

Starosta przypomniał, że wskutek uwag pacjentów

zobligował dyrektora Rudnika, żeby doświetlił miejsca z parkomatami oraz żeby pojawiło się dodatkowe urządzenie do opłat umieszczone w SOR.

Za darmo w SOR i bez opłat przez 30 minut wszędzie indziej – tego chcieli radni Raciborza

O płatnym parkowaniu wypowiadał się niedawno w mediach radny miejski Roman Wałach z Oblicz, członek klubu Silny Racibórz. Był jednym z wnioskodawców apelu do lokalnych władz, aby pacjenci SOR w ogóle nie musieli płacić za parking.

– Ponadto pacjenci, którzy przyjeżdżają do poradni, powinni być objęci opłatą za parkowanie dopiero po 30 minutach. Takie rozwiązanie stosuje się w innych placówkach. Jeżeli opłaty za parking są wprowadzane po to, aby były na nim wolne miejsca, aby dokonywała się wymiana samochodów i nie było przypadków, że auta stoją po wiele godzin, choć nie należą do pacjentów, to przy takich ulgach i tak ten najważniejszy cel

zostanie osiągnięty. Popołudniami, nocą i w weekendy te opłaty też powinny być zniesione, ponieważ wtedy parking jest pusty – argumentował Roman Wałach w Radiu Vanessa.

Prowadzący rozmowę Piotr Scholz opowiedział o własnym doświadczeniu na Gamowskiej. Udał się na SOR, został tam dłużej, niż zakładał. Opłacił 2 godziny parkowania, a czekał na poradę 6 godzin. – Nie wiedziałem, czy mogę później dopłacić, czy już biegnie kara – stwierdził Scholz. – To jest też ważna rzecz, to o czym pan mówi, dlatego że okazuje się, że na parkingu pracują osoby, które tylko nakładają te kary. Informują o tym, że kara będzie nałożona. Mają jedno zadanie, nałożyć karę – podkreślił Wałach.

Przypomniał, że obiecywano, że dzięki wpływom z opłat parkingowych postój przed szpitalem wypięknieje. – Tymczasem troszkę czasu już minęło i póki co jest, jak było. Myślę, że na końcu się okaże, że niezależnie od tego, że dzisiaj są zbierane te opłaty, to w

momencie jak będzie ten parking remontowany, to starostwo poprosi Miasto Racibórz znów o wsparcie finansowe, bo powie, że to przecież jest parking w Raciborzu i jego mieszkańcy tam parkują – opowiadał Roman Wałach.

Radny przypomniał, że klub Silny Racibórz apelował do prezydenta Jacka Wojciechowicza, żeby ten przekonał starostę do wdrożenia ulg parkingowych. – Nic z naszych propozycji nie zostało uwzględnione. Zgłosiliśmy je w styczniu i praktycznie przez pół roku nic się nie wydarzyło. Był z tego szum medialny, padły pewne deklaracje ze strony pana starosty i ze strony pana prezydenta. Mówiono, że to jest takie działanie niemoralne, że trzeba mieć troszkę empatii do chorych, którzy przyjeżdżają, chociażby na SOR, ale wszyscy sobie dali czas, minęły miesiące i nic. Myślę, że tutaj trzeba będzie jakoś zewrzeć szeregi i przypomnieć, że problem nadal istnieje – zapowiadał przed wakacjami radny Roman Wałach na antenie Radia Vanessa. (ma.w)

Dla nauczycieli znalazły się pieniądze. Dla pacjentów nie było

Wątek parkingowy pojawił się na czerwcowej sesji Rady Powiatu Raciborskiego. Poruszył go radny Krzysztof Bajerski z klubu „Lepszy Powiat”. – Parking przy szpitalu, o którym pan starosta mówi, że to nie jego temat, a pomysł z parkingiem wziął się stąd, że szpitalowi brakowało pieniędzy na remont miejsc postojowych. Powiat ich nie dał, więc dyrekcja znalazła pieniądze z płatnego parkowanie. Tymczasem do radnych przyszła przewodnicząca związku zawodowego nauczycieli, powiedziała, że oni mają za niski dodatek motywacyjny i szybko znalazły się w budżecie powiatowym jakieś magiczne pieniądze na ten dodatek, pół miliona złotych. O podobną kwotę chodziło w przypadku parkingu. Po podziale wpływów z firmą APCOA szpital zyskuje około 50 tys. zł miesięcznie z parkingu. To nie było lepiej zapłacić to z budżetu i nie łupić mieszkańców opłatami? – podsumował na sesji Krzysztof Bajerski.

OGŁOSZENIE

NA PODSTAWIE ART. 35 UST. 1 I 2 USTAWY Z DNIA 21 SIERPNIA 1997 r. O GOSPODARCE NIERUCHOMOŚCIAMI (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

URZĄD GMINY RUDNIK

INFORMUJE, ŻE NA STRONIE BIULETYNU INFORMACJI PUBLICZNEJ ZOSTAŁ ZAMIESZCZONY WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONEJ DO UŻYCZENIA (DZ. NR 28/2 A.M.1 OBRĘB PONIĘCICE).

Na podstawie art. 32 ust. 1 oraz 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21.08.1997 r.

Wójt Gminy Kornowac

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Kornowac przy ul. Raciborskiej 48, na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.kornowac.pl) został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia na rzecz użytkowników wieczystych.

Miejsce konstruktywnej i twórczej rozmowy

Dawid Waclawczyk były wiceprezydent Raciborza powiedział, że w czwartek 17 lipca czuł się na imprezie otwierającej Urban Lab jak na urodzinach dziecka pogrobowca. – Chyba tak się w historii takie sytuacje określało. Miałem okazję być na etapie tworzenia całego konceptu, wyjazdów studyjnych, obserwowania innych Urban Labów w Polsce i w Europie – mówił Waclawczyk.

Jego zdaniem idea nowego miejsca w Raciborzu jest prosta. – Ma to być miejsce rozmów o Raciborzu, ma to być miejsce rozmów o mieście i przede wszystkim ma to być spotkanie się takich kilku elementów. Z jednej strony władza samorządowa, z drugiej strony organizacje pozarządowe, a do tego biznes i jeszcze mieszkańcy. To są takie główne filary projektu Urban Lab w Raciborzu – oznajmił D. Waclawczyk.

– To miejsce ma również służyć organizacjom pozarządowym po to, żeby się tu mogły spotykać ich zarządy, czy całe organizacje. Jest tutaj salka, w której jest możliwość spotkania się takiego może niezbyt liczego stowarzyszenia – informował były pierwszy zastępca prezydenta miasta.

Dla przedsiębiorców z biurem w laptopie

Waclawczyk mówił, że Urban Lab ma być też miejscem, gdzie pije się herbatę, kawę, gdzie freelancerzy wpadają sobie z laptopem, żeby popracować, spotkać się z klientem, załatwić jakąś sprawę.

– Dzisiaj dużo interesów i właściwie dużo twórczej pracy wykonuje się przy kawie, a firmy często mieszczą się w laptopie, więc to jest miejsce dla takiego biznesu. Idea jest taka, że to miejsce musi żyć, musi być realnym miejscem spotkania i realnym miejscem dialogu, a nie jakąś przykrywką. Jak będzie, to się okaże – powiedział Nowinom D. Waclawczyk.

Idea – ciało, ruch, miasto

Justyna Szyndler z wydziału rozwoju w magistracie pracowała przy tworzeniu Urban Lab, odwiedzała takie placówki w innych miastach. – To miejsce powstało po to, żeby można było spotkać się, po prostu spotkać się w mieście i tworzyć to miasto razem z jego mieszkańcami, oraz z gośćmi, którzy tu będą przyjeżdżać i będą chcieli coś zrobić na rzecz miasta, coś więcej niż robimy codziennie w pracy zawodowej, tak żeby dodać ducha do tego miasta.

– Myślę, że to jest miejsce szczególnie potrzebne w dzisiejszych czasach, kiedy tak trudno jest o dialog – przekonywał podczas otwarcia nowej placówki Miasta Racibórz jego prezydent Jacek Wojciechowicz.

Urban Lab na dworcu już działa.

Wydano nań
1,8 mln zł.

Urząd zachęca do organizacji spotkań

■ Urban Lab jest „swoistym społecznym laboratorium”

Ja zawsze kieruję się taką idea ciałem, duchem, miastem. Ciało to jest wszystko, co mamy w mieście, budynki, infrastruktura. Duch to jest to, co wnosimy jako ludzie, tworząc relacje z miastem, dla miasta i właśnie w mieście. No i to miasto jest tworem, połączeniem ciała i ducha – przekonywała Justyna Szyndler.

– Dzisiejsze wydarzenie to nie tylko inauguracja nowej przestrzeni. To też wyraźny sygnał, że miasto Racibórz stawia na dialog, otwartość i współpracę. Urban Lab będzie miejscem spotkań nie tylko samorządu, ale też współpracy mocnej pomiędzy naszymi mieszkańcami, samorządem, biznesem, organizacjami pozarządowymi oraz właśnie światem nauki. Wszystko po to, by wypracować takie rozwiązania, które odpowiadają na wyzwania współczesnych miast – powiedziała Elżbieta Franciczek kierująca Urban Lab.

Laboratorium miejskie

Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz stwierdził, że Miasto uruchamia Urban Lab, czyli przestrzeń zupełnie wyjątkową, przestrzeń, której do tej pory w Raciborzu nie było.

– Urban Lab to można powiedzieć takie swoiste społeczne laboratorium. Laboratorium, w którym będą się odbywały róż-



■ Wiceprezydent Małgorzata Rudnicka-Głowińska wręczyła nową kierownik Urban Labu – Elżbiecie Franciczek symboliczny napis „Spotkajmy się”.

nego rodzaju zajęcia, takie które mają prowadzić dialog między mieszkańcami, między różnymi ideami, różnymi pomysłami, po to, aby w tym dialogu współpracy i kreatywności wypracować rozwiązania, które my jako władze miasta będziemy mogli wraz z mieszkańcami realizować – powiedział Wojciechowicz.

– Myślę, że to jest miejsce szczególnie potrzebne w dzisiejszych czasach, kiedy tak trudno jest o dialog, o porozumienie, to właśnie takie miejsce jak Urban Lab ma szansę stać się tym miejscem wyjątkowym, w którym w sposób kreatywny będziemy w stanie wypracowywać te wspólne idee. Chciałbym przy tej okazji bardzo

serdecznie też podziękować tym, którzy w sposób szczególnie przyczynili się do powstania Urban Labu w Raciborzu – dodał prezydent Jacek Wojciechowicz.

Dwa słowa, które towarzyszą projektowi od początku

– Chcemy w każdym następnym dniu tworzyć łącznie i przede wszystkim z mieszkańcami całą tę przestrzeń wypełniać – przekazała druga zastępczyni prezydenta miasta, Małgorzata Rudnicka-Głowińska. – W każdym następnym dniu tak naprawdę to miejsce będzie żyło i wierzymy, że tak będzie. Dzisiaj dla państwa otwieramy te drzwi, ale tak naprawdę

od jutra zacznie się tutaj prawdziwe życie. Na sam koniec chciałabym jeszcze dodać dwa słowa. „Spotkajmy się”. To słowa, które towarzyszą nam od samego początku, bo tak naprawdę od tych dwóch słów wszystko się, proszę państwa, zaczyna. Od każdego spotkania, bo podczas właśnie każdego spotkania rodzą się pomysły, a potem realizacje – mówiła wiceprezydent.

Wręczyła nową kierownik Urban Labu – Elżbiecie Franciczek symboliczny napis „Spotkajmy się”.

Ekspertki z Gliwic liczą na eksperymenty miejskie

Jakie instrumenty należy stosować do realizacji zadań Urban Labu? – To jest pytanie do mieszkańców. Co ich interesuje? Proces edukowania jest istotny, bo trzeba załapać o co chodzi, trzeba przełamać nieśmiałość mieszkańców. W Gliwicach robimy spacer historyczny o fragmentach dawnego miasta, osobach je tworzących. Gliwice jak Racibórz to ponie-mieckie miasto, którego wojna przerwała jego tożsamość. Takie działania wciągają ludzi. To im pozwala oswoić się z sytuacją. Potrzebna jest na początek taka zachęta, wciąganie do dyskusji oraz eksperymenty miejskie – powiedziała dr Agnieszka Bugno-Janik.

(ma.w)

Przedstawiciele fundacji z prezesem Adamem Kanią na czele przekazali w poniedziałek 14 lipca wezwanie dla posłanki Gabrieli Lenartowicz. – Potrzebne jest 231 głosów poselskich, żeby Polska wystąpiła ze Światowej Organizacji Zdrowia – tak Natalia Mehlich z Fundacji Twoje Veto wyjaśniła powód wizyty w raciborskim biurze posłanki.

Dla tej fundacji WHO jest skompromitowaną organizacją

Fundacja Twoje Veto zorganizowała konferencję prasową z udziałem wspierających ją przedstawicieli stowarzyszenia Nauczyciele dla Wolności. Do Raciborza wybrali się: Natalia Mehlich wiceprezes fundacji i prezes Adam Kania oraz nauczyciele Grażyna Lubszczyk oraz Piotr Lubszczyk.

Fundacja przygotowała pismo dla pani poseł Gabrieli Lenartowicz. – Znajdujemy się w Raciborzu przed jej biurem poselskim. Chcemy zachęcić panią poseł, aby zagłosowała razem z 230 innymi posłami, ponieważ jest realna szansa, żeby Polska wystąpiła z organizacji światowej Organizacji Zdrowia – zaczęła konferencję Natalia Mehlich.

– Znamy dobrze tę organizację WHO. Dla nas jest to bardzo skompromitowana organizacja i dzisiaj to nie jest protest, dzisiaj to nie jest pikiet, żeby tylko sobie porozmawiać o tym. Chcemy państwu przekazać, że jest realna szansa, aby ten projekt obywatelski przeszedł, a został złożony już 21 lutego tego roku. Jest to projekt ustawy o wyprowadzeniu wypowiedzeniu członkostwa Polski ze Światowej Organizacji Zdrowia – mówiła Mehlich.

Obawy przed środkami przymusu zdrowotnego

– Dlaczego my mówimy, że się nie zgadzamy, aby Polska dłużej w tej instytucji miała swoje miejsce? Dlatego że dla nas to jest utrata suwerenności zdrowotnej, ponieważ WHO dąży do uzyskania wiążącej kompetencji, które pozwolą je narzucać państwu środki przymusu zdrowotnego bez

względem na ich konstytucję i prawa wewnętrzne w kraju – przekazała wiceprezes fundacji.

Natalia Mehlich przywołała jeszcze “skandaliczny czas pandemii i błędy podczas pandemii COVID-19”. – To były zalecenia WHO, które były sprzeczne, często bardzo spóźnione i niestety ta organizacja za to nie odpowiada – podkreśliła.

Powodów do opuszczenia WHO jest wiele

Jako druga przemawiała Grażyna Lubszczyk ze stowarzyszenia Nauczyciele dla Wolności. – Podjęliśmy wiele działań zmierzających do uwolnienia Polski od WHO, ale również zaangażowaliśmy się w inicjatywę przygotowaną przez fundację Twoje Veto i przekazaliśmy pisma z apelem do wszystkich posłów, senatorów, prezydentów, premiera o poparcie projek-

”

Wzywamy panią poseł, żeby miała na tyle uczciwości, żeby mogła zagłosować za przyjęciem tego projektu

ADAM KANIA

tu ustawy o wyjściu Polski z WHO. Dlaczego powinniśmy opuścić Światową Organizację Zdrowia? Z wielu powodów. Dlatego, że poprawki do międzynarodowych przepisów zdrowotnych IHR tak naprawdę są narzędziem, które tworzą taką podstawę prawną do tego, by WHO mogła przejąć władzę nad wszystkimi narodami oraz

Fundacja Twoje Veto boi się utraty suwerenności zdrowotnej Polski



■ Natalia Mehlich i Adam Kania z Fundacji Twoje Veto przyszli pod biuro poselskie Gabrieli Lenartowicz i zorganizowali tam konferencję prasową

przejąć kontrolę praktycznie nad każdym obszarem naszego życia. WHO chce stać się takim światowym ministerstwem zdrowia. Niestety nie jest to organizacja, która będzie dbała o nasze zdrowie. Raczej będzie dbała o interesy swoich fundatorów, o różne różne korporacje czy fundacje – nadmieniła G. Lubszczyk.

Edukacja zdrowotna, seksualna i klimatyzm

– WHO odgrywa kluczową rolę w promowaniu tak zwanej edukacji zdrowotnej, która opracowała program pod nazwą “Standardy edukacji zdrowotnej seksualnej w Europie”. I wiele tych zaleceń można było znaleźć w projekcie rozporządzenia ministerialnego dotyczącego nowego przedmiotu edukacji zdrowotna. Projekt ten tak naprawdę jest skupiony na takim dobrostanie seksualnym wszystkich dzieci. Promuje deprawacyjną edukację seksualną od najmłodszych lat. Warto zaznaczyć, że w krajach, w których obowiązuje taki model edukacji seksualnej, notuje się większy wskaź-

nik przemocy seksualnej na nieletnich – mówiła przedstawicielka stowarzyszenia „Nauczyciele dla Wolności”.

Głos ze szkoły: dąży się do normalizacji patologii

– Kolejna promowana ideologia to jest ideologia gender i ta edukacja zmieniająca pojęcie płci. WHO wdrożyło tutaj taką międzynarodową klasyfikację chorób i zaburzeń, która niesie ze sobą wiele istotnych

znaleźć się również propaganda szczepionkowa w takim szerszym zakresie. A my doskonale pamiętamy jak to wyglądało w czasie pandemii i jakie materiały dotarły do szkół i do nauczycieli, jak jak kłamliwe, nierzetelnie opracowane to były treści – przedstawiła przedstawicielka środowiska oświaty.

– Apelujemy do polityków, bo tak naprawdę tylko oni dziś mogą zdecydować o tym, czy WHO wyjdzie, czy czy Polska opuści WHO. Czy będziemy krajem suwerennym, który będzie prowadził własną samodzielną politykę dla dobra wszystkich obywateli – podsumowała G. Lubszczyk.

Wezwanie dla posłanki

Adam Kania prezes Fundacji Twoje Veto zaznaczył, że chce złożyć pismo do pani poseł, które jest wezwaniem do tego, żeby zagłosowała zgodnie z wolą obywateli.

– Większość z nich ma takie poczucie, że to co się działo w pandemii nie powinno się zadziać. A wiemy, że wszystkie strategiczne

decyzje były podejmowane w Genewie, czyli w siedzibie Światowej Organizacji Zdrowia. I to pismo jak to, które dzisiaj składamy do pani poseł Lenartowicz trafia także do wszystkich innych biur, tam gdzie oczywiście biura są w zasięgu naszej ręki. Wzywamy do tego, żeby pani poseł zagłosowała zgodnie ze swoim sumieniem na podstawie danych, które też tutaj przywołujemy w tym piśmie i negatywnych skutków obecności Polski, Światowej Organizacji Zdrowia, żeby nie głosowała zgodnie z dyscypliną partyjną. Wzywamy tutaj panią poseł, żeby miała na tyle uczciwości, żeby mogła zagłosować za przyjęciem tego projektu. Potrzebne jest niewiele, bo 231 głosów do tego, żeby taki projekt ustawy o wyjściu Polski z WHO został przyjęty. W tej chwili ten projekt ustawy jest na etapie pierwszego czytania, czyli jeszcze nie doszło do pierwszego czytania przed komisją. Przypuszczamy, że to te prace zostaną rozpoczęte w okolicach września. Dlatego już robimy takie takie akcje i takie konferencje, żeby posłowie mieli świadomość, że to jest bardzo istotny projekt ustawy – przekazała A. Kania.

Dodał, że składki pieniężne państwa polskiego do WHO, są to pieniądze, które można by było przeznaczyć na przykład na działania zdrowotne jak dotacje dla oddziałów psychiatrii dziecięcej, „które leżą” czy dla zadłużonych szpitali i innych dziedzin związanych z zdrowiem Polaków. – Natomiast w tej chwili te pieniądze są marnowane na to, żeby współfinansować tę organizację, która niczego tak naprawdę nam nie daje – podsumował prezes Adam Kania.

(ma.w)

231

głosów poparcia posłów potrzeba do uchwalenia ustawy

nowiny.pl
ROWERON
 Wsiadaj na koło. Bądź uśmiecha!

ROWERON 2025

WEŹ UDZIAŁ W CHALLENGE „20 KM”

26-27 lipca 2025 (weekend)

na przejechanie dystansu minimum 20 km

CO MUSISZ ZROBIĆ?

- by wziąć udział w przyznaniu nagród musisz być zarejestrowanym uczestnikiem RowerON-u 2025
- dokładnie 26-27 lipca wsiadaj na rower i przejedź dowolną liczbą tras minimum 20 km na rowerze (niezależnie od pogody)
- sam wybierasz trasę/trasy, którymi pojedziesz
- w trakcie przejazdu skorzystaj z dowolnej aplikacji rowerowej, by udokumentować swój wynik (dystans)
- maksymalnie do 28 lipca do godz. 23.59 wyślij nam screen/screeny z Twojej aplikacji rowerowej celem udokumentowania wyniku (dystansu) za pośrednictwem formularza na stronie www.roweron.pl oraz zamieść opis lub komentarz do przejechanej trasy zamieszczony pod postem na Facebooku RowerON
- Ekipa RowerON wybierze zwycięzców nagród spośród wszystkich, którzy osiągnęli min. 20 km, zgłosili swój udział i zamieścili komentarz do swojej trasy. Zaskoczcie nas. Wygrają najlepsze opisy

W tym roku 4 nagrody o łącznej wartości 1200 zł (300 zł x 4 osoby). Po dwie w kategorii męskiej i żeńskiej!

POWODZENIA!

REGULAMIN NA WWW.ROWERON.PL

Dołącz do nas na Facebooku!



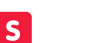
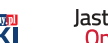
SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNERZY



POMYSŁ I REALIZACJA



Szpital w Raciborzu stał się energetycznie samowystarczalny



■ Starosta raciborski Grzegorz Swoboda gratuluje dyrektorowi Ryszardowi Rudnikowi zakończenia inwestycji – głębokiej termomodernizacji szpitala w Raciborzu



■ Panele fotowoltaiczne przy szpitalu o łącznej mocy 577,5 kW generują czystą energię elektryczną

1000 paneli fotowoltaicznych i 200 odwiertów geotermalnych

W czwartek 17 lipca na terenie szpitala rejonowego zorganizowano uroczystość związaną z zakończeniem długoletniej inwestycji – instalacji pomp ciepła i fotowoltaiki.

Na parkingu wewnętrznym ustawiono namiot i stoły z cateringiem. Zaproszono wielu gości związanych z realizacją inwestycji. Pokazano im film prezentujący efekt ekologicznej inwestycji. Raciborskie starostwo anonsowało wydarzenie jako konferencję prasową, ale skupiono się na przemowach i podziękowaniach, a na koniec uczestnicy udali się na obiad do Braxtonu.

„Głęboka modernizacja i zwiększenie udziału energii pochodzących ze źródeł odnawialnych Szpitala Rejonowego im. dr Józefa Rostka w Raciborzu” – taką nazwę nosi inwestycja, którą sfinalizowano przy Gamowskiej. Jej kluczowym elementem była budowa nowej kotłowni hybrydowej z dwoma kotłami gazowymi oraz pompami ciepła zasilanymi przez ponad 1000

paneli fotowoltaicznych. Wykonano ponad 200 odwiertów geotermalnych.

– Ta inwestycja to przede wszystkim poprawa warunków dostawy energii elektrycznej, czyli unowocześnienie naszego szpitala, zapewnienie mu bezpieczeństwa energetycznego, a ponadto efekt ekologiczny i oszczędność w kosztach – powiedział na początek dyrektor naczelny lecznicy, Ryszard Rudnik.

Szpitala nie byłoby stać na tak dużą inwestycję

Dyrektor przypomniał, że obiekt przy Gamowskiej był budowany „dość długo i mozolnie”. – Przeprowadzka szpitala z ulicy Bema na ulicę Gamowską odbyła się już ćwierć wieku temu. W związku z tym ta cała infrastruktura, którą posiadaliśmy uległa już zużyciu i technicznemu i technologicznemu. Stanęliśmy przed poważnym wyzwaniem jak to wszystko odbudować, unowocześnić – stwierdził R. Rudnik.

Koszty wzrosły w trakcie przygotowań o 14 mln zł

Projekt został złożony w

2017 roku (za rządów starosty Ryszarda Winiarskiego). W międzyczasie wybuchła pandemia, później wojna w Ukrainie i wzrosły ceny materiałów i usług budowlanych. Zweryfikowano kosztorysy i okazało się, że szpitalowi brakuje środków. – Było to około 14 milionów złotych. Wspólnie z panem starostą i zarządem powiatu raciborskiego podjęliśmy dość trudną decyzję decydując się na ten projekt, bo solidarnie zdecydowaliśmy się dołożyć te środki, których brakowało i dzięki temu ta inwestycja również została przeprowadzona do końca – podkreślił Ryszard Rudnik.

Przy okazji zainstalowano klimatyzację w poradniach

Rudnik podkreślił, że dzięki tej dużej inwestycji pojawiła się koncepcja, „żeby korzystając z odwiertów i z tego chłodu, który jest w tych odwiertach, unowocześnić jeszcze jeden obieg naszego szpitala, czyli poradnie specjalistyczne”. Było to już poza projektem i wymagało dodatkowych nakładów.

– Zwróciliśmy się do pana

starosty i do wszystkich samorządowców z terenu powiatu raciborskiego o wsparcie tego pomysłu. Uzyskaliśmy bez większych problemów zgodę wszystkich na to, żeby przeprowadzić ten projekt – mówił dyrektor.

Wydano dużo, dla istotnych efektów

Prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Katowicach, Mateusz Pindel podkreślił, że inwestycja termomodernizacji z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii zmniejszy zużycie energii. – Choć wydatkowano ogromne środki, to korzyści z inwestycji też będą ogromne – zaznaczył Mateusz Pindel. Inwestycję wspierał Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie oraz śląski fundusz.

Starosta: jesteśmy energetycznie niezależni

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda zaznaczył, że głęboka termomodernizacja szpitala rejonowego jest jedyną taką inwestycją w Polsce. – Wyprzedzamy tu innych, myślę, że wszystkie

obiekty tego typu w Polsce. Jesteśmy jakby energetycznie niezależnie, bo produkujemy sami energię, którą zużywamy. Chodzi o źródło ciepła, chodzi o farmę fotowoltaiczną, chodzi o naprawę gigantyczne kwoty, które wpompowaliśmy w nasz szpital – oznajmił Swoboda.

Dziękował dyrektorowi Ryszardowi Rudnikowi, który nadzorował cały przebieg inwestycji. – Ta bardzo ważna inwestycja i tak nas czekała, bo kotłownie były w fatalnym stanie – przyznał wódcza Powiatu Raciborskiego.

– Minione lata to gigantyczne inwestycje w szpital. Część rzeczy widzimy z zewnątrz, bo są nowe elewacje, są nowe okna, wymieniono gazy tlenowe, oświetlenie, instalację, którą się komunikuje w szpitalu, jak również zakupiliśmy ponad 1600 elementów nowego sprzętu, który służy pacjentom – kontynuował starosta.

To powinien być przykład dla innych

Posłanka Gabriela Lenartowicz stwierdziła, że szpital zyskał efektywność energetyczną, czyli zabezpieczenie przed stratami energii. – Wszystkie obiekty ochrony zdrowia powinny dawać przykład na to, jak zdrowo żyć, jak chronić środowisku, a przy tym oszczędzając – mówiła mediom pani poseł.

Lenartowicz podkreśliła, że szpital w Raciborzu jest teraz samowystarczalny i to jest też dowód na to, że nie tylko małe obiekty, ale duże też mogą korzystać z pomp, ekologicznych źródeł ciepła. – Duże obiekty nawet bardziej, bo można bardziej efektywnie zastosować te rozwiązania przy dużej kubaturze. Możemy dojść nawet do tego, że to będą obiekty jakby pasywne, czyli takie, które nie potrzebują zasilania zewnętrznego – dodała pani poseł.

(ma.w)

OBIEKT PRZY GAMOWSKIEJ STAŁ SIĘ SYMBOLEM NOWOCZESNOŚCI

Sercem tej transformacji jest zaawansowany system grzewczo-chłodzący oparty na gruntowych pompach ciepła. Pod powierzchnią ziemi na głębokości 200 m wykonano 162 pionowe odwierty, tworząc sieć o łącznej długości ponad 32 km sond gruntowych. To właśnie one pozyskują stabilną energię termiczną z ziemi. Łączna zainstalowana moc grzewcza to imponujące 1262 kW. Dzięki tej technologii aż 96% zapotrzebowania na energię cieplną jest pokrywane ze źródeł odnawialnych.

W s p o m a g a n i e m , zwłaszcza w ekstremalnych warunkach pogodowych oraz awaryjnym źródłem ciepła jest nowa kotłownia z trzema kotłami gazowymi o łącznej mocy 2500 kW. Każdy kocioł składający się z ośmiu niezależnych segmentów precyzyjnie dostosowuje swoją pracę do bieżących potrzeb obiektów.

Uzupełnieniem są panele fotowoltaiczne o łącznej mocy 577,5 kW, które

generują czystą energię elektryczną, minimalizując zależność szpitala od zewnętrznych dostawców.

Według szacunków, które były związane z tym projektem, to jeżeli chodzi o wprowadzenie nowych opraw ledowych w całym szpitalu, roczne oszczędności z tego tytułu będą wynosiły około 400 000 zł.

Jeżeli chodzi o budowę farmy fotowoltaiki, która ma moc ponad 510 MW rocznie energii będzie nam produkować, to uzyskane oszczędności będą rzędu około 450 000 zł rocznie.

Natomiast jeżeli chodzi o pompy ciepła, oszczędności będą wynosiły ponad 200 000 zł. Reasumując łączny roczny koszt oszczędności z tego tytułu będzie wynosić ponad milion złotych.

Szpital ma ambitne plany na przyszłość. Kolejnym krokiem będzie podłączenie bloku operacyjnego oraz budynku oddziału zakaźnego do systemu chłodzenia z pomp ciepła.

Nowa Nadzieja w Raciborzu. Powstało lokalne koło partii Sławomira Mentzena

11 lipca w Raciborzu oficjalnie rozpoczęło działalność lokalne koło partii Nowa Nadzieja, należącej do koalicji Konfederacja. Nowa inicjatywa ma charakter oddolny i została zainicjowana przez mieszkańców powiatu raciborskiego.

Zarząd i deklarowane cele

W skład zarządu lokalnego koła weszli:

- Marek Pilich z Łubowic – przewodniczący,
- Damian Zbeczka z Raciborza – zastępca przewodniczącego,
- Kamil Kozak z Raciborza – sekretarz.

Jak deklarują przedstawi-

ciele nowej struktury, chcą aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym Raciborza i powiatu, a także współpracować z mieszkańcami i lokalnymi mediami.

O czym mówi plan działania?

Wśród priorytetów wymienią: Transparent-

ność w samorządzie, m.in. kontrolę wydatków publicznych, Wsparcie dla lokalnego biznesu, w tym uproszczenia administracyjne, Rozwój infrastruktury, w szczególności dróg i połączeń transportowych, Ochronę tradycyjnych wartości, ze szczególnym uwzględnieniem inicjatyw kulturowych i patrio-

tycznych, Zaangażowanie młodzieży w działania obywatelskie, Bezpieczeństwo lokalne i współpracę ze służbami porządkowymi.

Jakie poparcie miał Sławomir Mentzen w powiecie raciborskim?

Na zakończenie dodajemy, że w pierwszej turze



■ Na pierwszym planie Hanna Boczek (szefowa Nowej Nadziei w naszym regionie) oraz Marek Pilich (przewodniczący raciborskiego koła Nowej Nadziei)

tegorocznych wyborów prezydenckich Sławomir Mentzen uzyskał trzeci wynik w powiecie raciborskim – oddano na niego 17,68% ważnych głosów.

Jeśli chodzi o poparcie S. Mentzena w gminach, to na czele jest gmina Rudnik (24,24%), dalej: Krzanowice (22,15%), Krzyżanowice (21,77%), Nędza (20,87%), Pietrowice Wielkie (20,61%), Kornowac (19,86%), Kuźnia Raciborska (19,34%). Te wyniki kontrastują z niskim poparciem w samym Raciborzu (14,53%).

(żet)

Zielone obrazy w stawie parku Miasta Roth w Raciborzu. Podświetlenie drzew nie daje spać ptakom

Wedle zapowiedzi prezydenta Raciborza park im. Miasta Roth ma się stać „nie lada atrakcją dla turystów”. – Zajmiemy się parkiem, aby w przyszłym roku odpalić bardziej interesujące jego oblicze – zapowiedział Jacek Wojciechowicz.

Radny Wałach w trosce o ptactwo

Na początek kilka drzew podświetlono. Wojciechowicz powiedział radnym, że zrobiono to „w dość impresjonistyczny sposób, delikatnie”. – Podświetlenie podkreśla drzewostan, szczególnie piękne są zielone obrazy z odbiciem w stawie. Latem późno robi się ciemno, więc może mało kto o tym wie – mówił prezentując zdjęcia podświetlonych drzew.

Radny Roman Wałach ocenił, że podświetlenie drzew w parku wygląda nieźle. – Jednak patrząc na różnorodność przyrodniczą, to w parku są siedliska ptaków i to jest zaśmiecanie tej przestrzeni światłem. Ptaki muszą odpocząć, a światło zakłóca ich bytowanie – mówił radny, do którego zwrócił się o nagło-

śnienie tematu lokalny społecznik, miłośnik przyrody Bogusław Siwak.

Wałach powiedział, że można jakieś pojedynczo rosnące drzewa podświetlać i w ten sposób nie zagrażać różnorodności przyrodniczej. – Jak długo to świeci? Czy całą noc? Jak jest natężenie tego światła? Dlaczego te instalacje teraz powstają? – dopytywał R. Wałach.

Jesienne spacer w rozświetlonym mroku

Prezydent Wojciechowicz poinformował, że podświetlenia stosowane są w różnych miejscach Raciborza. Podał za przykład lampy w rejonie magistratu na Bato-rego, które świecą przy i w pobliskim skwerze. Wskazał, że nie wie, czy zakłócają życie „naszym skrzydlatym przyjaciółom”.

Uwagi radnego Wałacha przyjął jako interesujący pomysł, żeby podświetlenie działało nie przez całą noc, ale np. do północy. – Bo mało kto spaceruje wtedy po parku. Żeby całą noc tam się nie świeciło, a we wrześniu, czy jesienią będziemy wcześniej zaczynać, bo wtedy jest dłużej ciemno



„Ptaki muszą odpocząć, a światło zakłóca ich bytowanie” – Roman Wałach

■ – Podświetlenie podkreśla drzewostan, szczególnie piękne są zielone obrazy z odbiciem w stawie – powiedział radnym prezydent Jacek Wojciechowicz

– rozważał na sesji wóldarz Raciborza.

Kto nie śpi przy zapalonym świetle?

Wojciechowicz rzucił żartobliwie, że nie wiadomo, czy światło tak naprawdę przeszkadza ptactwu. – Chyba nikt tego z ptakami nie konsultował? – uśmiechnął się Jacek Wojciechowicz. – Wszyscy dostaliśmy w tej sprawie telefony – zauważył przewodniczący rady Mirosław Lenk. – I wiecie, że światło przeszkadza? – spytał Wojciechowicz. – Nie wiemy,

ale ja przy świetle nie śpię – odparł M. Lenk. – Podświetlanie drzew nie jest niczym dziwnym na świecie. Może w Raciborzu jest dziwnie? – powiedział prezydent. – Zostawmy już to nasze piękne miasto. Pan Bogusław Siwak sprawdził temat podświetlenia i twierdzi, że światło przeszkadza ptakom – oświadczył Lenk. – Mi przeszkadzają sarny, które podchodzą pod posesję – powiedział radny z Brzezia, Adam Witecki. – Tu tylko odstrasza pomoże – podsumował przewodniczący Lenk. (ma.w)

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA



ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Gminy Kuźnia Raciborska położonej w Siedliskach przy ul. Małej 2, na arkuszu mapy 1, zapisanej w KW GL1R/00064245/2, oznaczonej w ewidencji gruntów dz. nr 141 o pow.0,1350 ha {użytek B-0,0450ha, RIVa-0,0900ha}. Działka położona jest na terenie, dla którego miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego utracił ważność. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Kuźnia Raciborska przyjętym uchwałą nr XLII/327/2021 Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej z dnia 25.11.2021 r., działka położona jest na terenach obszarów zabudowy wsi z preferencją zabudowy związanej z rolnictwem oznaczonych symbolem RMM.

Działka zabudowana jest parterowym budynkiem mieszkalnym jednorodzinny, nie podpiwniczony z nieużytkowym poddaszem, wybudowanym przed rokiem 1939. Na parterze budynku znajdują się trzy pokoje, kuchnia i przedpokój o pow. 76,90 m² oraz znajdujące się w bryle budynku pomieszczenie gospodarcze o pow.20,95 m². Budynek wymaga kapitalnego remontu. Nieruchomość ma kształt zbliżony do prostokąta, jest częściowo ogrodzona i posiada dostęp do drogi publicznej.

Działy III i IV KW GL1R/00064245/2 wolne są od wpisów.

Nieruchomość wolna jest od obciążeń i zobowiązań.

Cena wywoławcza 192.000,00zł brutto, wadium stanowiące 10% ceny wywoławczej wynosi **19.200,00 zł**.

Przetarg odbędzie się 28 sierpnia 2025 r., o godz. 9.00 w Sali Urzędu Stanu Cywilnego w Kuźni Raciborskiej przy ul. Słowackiego 4. Uczestnikami przetargu mogą być osoby fizyczne posiadające pełną zdolność do czynności prawnych, osoby prawne bądź inne podmioty, którym stosowne przepisy nadały zdolność prawną, należycie reprezentowane, które **wpłacą wadium najpóźniej do dnia 22.08.2025 r.**

Ogłoszenie o przetargu wywieszono zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego, przy ul. Słowackiego 4, (II piętro obok pok.14) oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.kuzniaraciborska.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl w zakładce menu przedmiotowe/nieruchomości/ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości. Informacji na temat przedmiotu i regulaminu przetargu udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami, ul. Słowackiego 4, pok. nr 14, tel. 32 400 53 10 i tel.730 500 627.

Z Pietrowic Wielkich na Ukrainę. Autobus PKS-u dla uczniów, którym wojsko zabrało poprzedni

Wojna na Ukrainie odebrała dzieciom z Taurowa środek transportu do szkoły. Autobus, którym dojeżdżały, został przeznaczony na cele wojenne. Pomoc przyszła z Polski, z Pietrowic Wielkich. Dzięki inicjatywie urzędniczki Jolanty Niźborskiej oraz wsparciu lokalnych samorządowców, dzieci otrzymały nowy autobus i dary. To początek stałej współpracy między gminami.

Dzieci z Taurowa straciły autobus, pomoc przyszła z Polski

Taurów to wieś w rejonie tarnopolskim na Ukrainie. W maju odwiedziła ją Jolanta Niźborska z Pietrowic Wielkich, która zajmuje się genealogią swojej rodziny, sięgającą właśnie tych stron. Podczas pobytu rozmawiała z mieszkańcami i zauważyła ich potrzeby. – Ludzie żyją tam skromnie, dlatego warto im pomóc – mówi mieszkanka Pietrowic, zawodowo związana z miejscowym urzędem.

Dowiedziała się, że dzieci straciły autobus, bo ten, którym dojeżdżały, został przejęty na cele wojenne. Po powrocie przekazała tę informację wójtowi Pietrowic Wielkich, Adamowi Wajdzie, który zgłosił sprawę staroście Grzegorzowi Swobodzie. – Wójt chętnie wspiera takie inicjatywy, więc nie było problemu – mówi sama zainteresowana.

Wójt Wajda o pomocy dla Ukrainy: Dziś możemy oddać to, co kiedyś otrzymaliśmy

Wójt Adam Wajda podkreśla, że historia uczy nas, że kiedyś to Polacy potrzebowali pomocy, dziś mogą ją dawać innym. – Cieszy nas fakt, że dożyliśmy czasów, gdy kiedyś odbierając pomoc czuliśmy zobowiązanie, a dziś możemy prze-

kazać obowiązek tego dobrego serca Ukrainie, która jest w potrzebie – mówi.

Podkreśla, że cierpią zwykli ludzie, zwłaszcza dzieci, które pozostały bez transportu. – Cieszymy się, że możemy pomagać – zaznacza. Największą potrzebą w Taurowie był właśnie autobus. Przy przekazaniu załadowano go artykułami szkolnymi zbieranymi przez dzieci w miejscowych szkołach.

Wójt Wajda zaznacza, że potrzeba była impulsem do działania, które zapoczątkowała pani Jolanta. Samorząd Pietrowic Wielkich nawiązuje w ten sposób współpracę z gminą Kozłów, do której należy Taurów. – To ma być trwała pomoc, nie jednorazowa. W miarę możliwości będziemy ją kontynuować – podkreśla.

Pomoc dla Ukrainy nie odbiera transportu mieszkańcom

Przekazanie autobusu było możliwe dzięki współpracy starostwa i PKS-u. Starosta Grzegorz Swoboda nazywa inicjatywę „fajną” i podkreśla, że sprzęt nadaje się do użytku i powinien trafić w dobre ręce. – Autobus nie został zabrany mieszkańcom na rzecz Ukrainy – wyjaśnia.

Powiat prowadzi magazyn autobusów i systematycznie wymienia je na



■ Autobus z darami trafił do uczniów z ukraińskiej miejscowości

nowe. W dniu przekazania zapadła decyzja o zakupie pojazdów za ponad 11 mln zł, które trafią do mieszkańców regionu.

– Jesteśmy znani z jakości obsługi naszych mieszkań-

ców. Systematycznie wymieniamy autobusy, które powinny być wycofane z eksploatacji, na nowe. Kilka starych pojazdów czeka na bazie na różne programy, które umożliwiają wymia-



■ O potrzebach ukraińskiej miejscowości dowiedziała się Jolanta Niźborska z Pietrowic Wielkich. Poruszyła tym temat wójta i tak rozpoczęła się historia wsparcia dla mieszkańców ogarniętego wojną kraju.

ne – oddanie starego i zakup nowego. Jeśli zajdzie taka potrzeba, rozważymy też przekazywanie wyeksploatowanych autobusów w dobre ręce, być może na Ukrainę – dodaje starosta.

Na miejscu Ukraińcy dziękowali za pomoc. Volodymyr Kolisnyk, wójt gminy Kozłów, mówi: Dziękuję bardzo, a jak wojna się zakończy, będzie dobrze.

(mad)



■ Autobus został przekazany we wtorek 15 lipca

Zbiorniki w Pawłowie ratują przed zalaniem, piąty jeszcze nie chroni i to właśnie tam pojawił się problem

Pawłów (gm. Pietrowice Wielkie) ponownie doświadczył intensywnych opadów. Podczas poniedziałkowej ulewy 14 lipca doszło do lokalnych podtopień, jednak – jak podkreśla wójt Adam Wajda – tym razem sytuacja została szybko oprowadzona. Wszystko dzięki czterem zbiornikom retencyjnym, które, choć nadal w budowie, już zdołały przejąć znaczną ilość wody.



■ Pawłów po ulewie: strażacy na miejscu, sprzątając po podtopieniach. FOT. OSP PIETROWICE WIELKIE

– Wszystkie cztery zbiorniki, choć wciąż są w budowie, zadziałały. Przyjęły maksymalną ilość wody, jaką były w stanie – mówi wójt Pietrowic Wielkich Adam Wajda. – Jedynie w miejscu, gdzie dopiero we wtorek, 15 lipca, rozpoczęła się budowa piątego zbiornika, doszło do przelania wody na główną drogę. Ale już po godzinnej interwencji straży pożarnej nie było po tym śladu – dodaje.

■ Pięć zbiorników – w odpowiedzi na powódzie

Docelowo w Pawłowie powstanie pięć zbiorników przeciwpowodziowych. Jeden działa już przy ul. Słonecznej, dwa przy Gamowskiej, kolejny przy Polnej. – Ten piąty dopiero zaczęliśmy budować i to właśnie tam doszło do podtopienia. To tylko potwierdza, że ta inwestycja jest

konieczna – mówi Wajda.

Jak podkreśla wójt, skuteczność czterech już działających zbiorników cieszy i daje nadzieję na większe bezpieczeństwo mieszkańców. – Patrząc na to, ile wody zostało zatrzymane, trudno sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby tych zbiorników nie było. Może sytuacja z przed dwóch lat by się powtórzyła – ocenia.

■ Do końca roku system ma być gotowy

– Potrzeba jeszcze dwóch, trzech miesięcy, żeby ukończyć wszystkie prace, w tym system rowów i progów kierujących wodę – tłumaczy wójt, mówiąc o zbiornikach, które już przejęły wodę. Piąty natomiast ma być gotowy do końca roku. – Tylko dopracowana inżynieria zapewni pełną funkcjonalność całego systemu – akcentuje.

Według Adama Wajdy, choć żadna infrastruktura nie daje stuprocentowej ochrony, to zbudowany system znacząco ograniczy ryzyko powodzi. – Zawsze może zdarzyć się ekstremalny opad – dwa deszcze z rzędu, kiedy zbiorniki jeszcze się nie opróżniły. Ale w wielu przypadkach pozwolą one mieszkańcom Pawłowa spać spokojnie. I do tego dążymy – mówi.

Koszt całej inwestycji przeciwpowodziowej w Pawłowie to około 3 miliony złotych. (mad)

Strażacy z Krzyżanowic z nowym hełmem. Obraz z akcji może trafić prosto do wojewody



■ Hełm prezentuje Walter Bożek, prezes OSP Krzyżanowice. FOT. OSP KRZYŻANOWICE

14 lipca jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzyżanowicach poinformowała o pozyskaniu nowoczesnego hełmu ratowniczego typu „Smart Helmet”. Sprzęt został przekazany przez Zarząd Główny OSP.

Urządzenie wyposażone jest w kamerę termowizyjną oraz zintegrowany system łączności, umożliwiający przesyłanie obrazu na żywo do Stanowiska Kierowania. W sytuacjach wymagających współpracy wielu służb, obraz może być również przekazywany do wojewody oraz zespołów koordynujących działania ratownicze.

W ratownictwie czas i dostęp do informacji są kluczowe. Hełm umożliwia dowódcy jednostki oraz innym służbom monitorowanie przebiegu akcji w czasie rzeczywistym, podejmowanie decyzji na podstawie aktualnych danych wizualnych i termicznych

oraz szybkie wykrywanie zagrożeń niewidocznych gołym okiem. O ocenie jednostki, nowe wyposażenie podniesie jej możliwości operacyjne oraz poziom bezpieczeństwa podczas działań.

OSP Krzyżanowice należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. To oznacza, że jednostka bierze udział nie tylko w lokalnych interwencjach, ale może być kierowana również do działań na poziomie powiatowym czy wojewódzkim.

Wcześniej o podobnym sprzęcie poinformowali również strażacy z Krzyżanowic, również należący do KSRG. Podkreślili, że przeszli szkolenie z obsługi urządzenia w Turawie, co, jak zaznaczyli w mediach społecznościowych, pozwoli druhom na pełne przygotowanie do wykorzystania hełmu podczas działań ratowniczo-gaśniczych.

(mad)

Nędza pyta mieszkańców o bankomat. Gmina uruchomiła ankietę

Opotrzebie uruchomienia bankomatu w Nędzy mówi się od lat. Teraz temat pojawił się ponownie w formie ankiety, w której gmina pyta mieszkańców, czy chcieliby, aby takie urządzenie stało na jej terenie.

– Trwają rozmowy na temat uruchomienia bankomatu w naszej miejscowości. Aby móc skutecznie prowadzić

negocjacje z instytucją bankową, potrzebujemy poznać realne zainteresowanie mieszkańców – wyjaśnia gmina, zachęcając do udziału w ankiecie. Formularz zawiera jedno pytanie: Czy był(a)by Pan/Pani zainteresowany(a) korzystaniem z bankomatu/wpłatomatu w sołectwie Nędza? Urzędnicy podkreślają, że każdy głos jest ważny i może realnie wpłynąć

na dostępność usług w gminie. Głosować można online, korzystając z formularza na stronie internetowej gminy, oraz tradycyjnie w urzędzie. Z perspektywy większego miasta sprawa może wydawać się błaha, jednak dla mieszkańców mniejszych miejscowości to realna niedogodność – aby wypłacić gotówkę, muszą dojeżdżać do sąsiednich miejsc. Przypomnijmy, temat

bankomatu w Nędzy pojawiał się w trakcie kampanii wyborczej. Jak informował wcześniej wójt Leszek Pietrasz, wystąpił z pismem do firmy Euro-net, zajmującej się instalacją bankomatów w całej Polsce. Tłumaczył wówczas, że banki nie wyraziły zainteresowania montażem urządzenia w Nędzy, dlatego zdecydował się szukać innych możliwości.

(mad)

Co z bocianem w Górkach Śląskich? Gmina zabiera głos

Urząd Gminy w Nędzy potwierdza, że otrzymał kilka zgłoszeń od zaniepokojonych mieszkańców dotyczących młodego bociana, który miał rzekomo złamane skrzydło. Sprawa została już sprawdzona.

Po zgłoszeniu przeprowadzono obserwacje i skonsultowano sprawę z ornitologiem. Na razie nie potwierdzono, by ptak był ranny. – Z uwagi na bezpieczeństwo piskląt nie będziemy podejmować in-

terwencji przy gnieździe – użycie podnośnika mogłoby spowodować, że dorosłe bociany odrzucą młode – tłumaczą przedstawiciele urzędu.

Jeśli sytuacja się zmieni i bocian nie odleci w okresie

migracji, odpowiednie służby podejmą działania. – Będziemy nadal monitorować sytuację i w razie potrzeby zareagujemy – zapewnia urząd.

(d)

Po kilku miesiącach pracy Andrzej Chroboczek przestaje pełnić funkcję wicewójta Nędzy. Został odwołany decyzją wójta Leszka Pietrasza, a jego umowa z gminą zostanie rozwiązana 19 lipca. To niejedyna zmiana kadrowa w urzędzie – na emeryturę odchodzi także sekretarz gminy, Krystian Dolipski.

Andrzej Chroboczek odwołany z funkcji wicewójta Nędzy

Andrzej Chroboczek przestał pełnić funkcję wicewójta gminy Nędza. Jak wynika z zarządzenia wójta Leszka Pietrasza, został odwołany ze stanowiska 8 lipca, na podstawie wniosku złożonego 3 lipca. Umowa z gminą zostanie rozwiązana 19 lipca. O powołaniu Chroboczka na to stanowisko gmina informowała cztery miesiące temu, 17 marca.

– Pomiędzy nami była męska rozmowa i pewne ustalenia, że jeśli pojawi się potrzeba odejścia, związana z różnymi sytuacjami życiowymi, to taka decyzja zostanie podjęta przez wicewójta – komentuje wójt Leszek Pietrasz. – I włą-

śnie taką decyzję Andrzej Chroboczek podjął – dodaje, zaznaczając, że nie chce wchodzić w szczegóły, bo sprawa ma charakter osobisty. – Najważniejsze jest zdrowie i rodzina – podkreśla.

Współpracę z Chroboczekiem ocenia pozytywnie. – Mieliśmy dobre relacje, dobrze się współpracowało, ale są sytuacje, których nie da się przeskoczyć. Czasem trzeba powiedzieć: pas – mówi.

Próbowaliśmy skontaktować się z Andrzejem Chroboczekiem, by poprosić go o komentarz, jednak do chwili publikacji pozostaje nieuchwytny.

Wójt będzie szukał zastępcy

Wójt Leszek Pietrasz zapowiada, że zamierza powołać nową osobę na stanowisko wicewójta po odejściu Andrzeja Chroboczka. Zaznacza jednak, że nie jest to proces, który można przeprowadzić z dnia na dzień. Podkreśla, że wybór odpowiedniego kandydata wymaga czasu.

Był wójtem, został wicewójtem

W przeszłości Andrzej Chroboczek pełnił funkcję radnego gminy Nędza, następnie wójta Nędzy w latach 1992 – 2002, radnego powiatowego w latach

Nędza bez wicewójta – Andrzej Chroboczek zrezygnował z funkcji



■ Wójt Leszek Pietrasz i wicewójt Andrzej Chroboczek. FOT. UG NĘDZA

2002 – 2024, a także był członkiem Zarządu Powiatu Raciborskiego oraz wicestarostą w latach 2010 – 2014.

Przy jego powołaniu na stanowisko wicewójta wójt Leszek Pietrasz podkre-

ślał: Wierzymy, że powołanie Andrzeja Chroboczka na stanowisko Wicewójta Gminy Nędza będzie miało pozytywny wpływ na realizację celów i zadań gminy, a jego doświadczenie i wie-

dza będą nieocenionym wsparciem w dalszym rozwoju naszej wspólnoty.

Sam zainteresowany w rozmowie z nami przyznał, że nie musiał, ale chciał zaangażować się w pracę na rzecz samorządu. Podkreślił, że to wójt kilka razy rozmawiał z nim na ten temat. – Myślę, że wyjdzie to wszystkim na dobre – mówił o współpracy. – Chcę być wicewójtem otwartym zarówno dla mieszkańców, jak i dla pracowników – zapowiadał.

To nie jedyne zmiany

To nie jedyne zmiany, które mają miejsce lub szykują się w Urzędzie Gminy w Nędzy. Samorząd musi obsadzić kilka stanowisk, które zwolniły się wskutek odejść do innych miejsc pracy lub przejścia na emery-

turę. Najważniejszą z nich jest zmiana na stanowisku sekretarza gminy – Krystian Dolipski, związany z urzędem od 2016 roku, odchodzi na emeryturę.

Jak ustaliliśmy, na to stanowisko zgłosiło się kilku kandydatów. Wójt Leszek Pietrasz zapowiada, że nowy sekretarz gminy powinien zostać wyłoniony w tym tygodniu, najprawdopodobniej około piątku.

Stanowisko sekretarza to jedno z kluczowych w strukturze urzędu – odpowiada m.in. za sprawne funkcjonowanie administracji, nadzór nad pracą wydziałów oraz realizację zadań zgodnie z obowiązującymi przepisami. To również osoba, która zapewnia ciągłość działań urzędu niezależnie od zmian politycznych. (mad)

W Kornowacu otwarto centrum kultury z kinem, siłownią i biblioteką

W Kornowacu otwarto Centrum Kultury i Biblioteki – inwestycję, o której w tej gminie mówiło się od lat. Urzędnicy określają nowy obiekt jako nowoczesny i wielofunkcyjny, mający służyć mieszkańcom w różnych obszarach życia społecznego, kulturalnego i rekreacyjnego. Zobacz, jak prezentują się wnętrza tego miejsca.

W nowym Centrum Kultury i Biblioteki mieszczą się także instytucje działające na rzecz lokalnej społeczności: Ośrodek Pomocy Społecznej, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Gminne Koło PTTK oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Kornowacu.

Obiekt ma sale do zajęć warsztatowych i rucho-

wych, siłownię, punkt biblioteczny oraz kino. Na zewnątrz powstało zaplecze sportowo-rekreacyjne, które obejmuje boisko trawiaste i tor typu pumtrack dla rowerów, deskorolek i łyżworolek. Dopełniają je siłownia plenerowa, plac zabaw i boisko ze sztuczną nawierzchnią. Przy obiekcie są parkingi i tereny zielone.

– Centrum planuje szeroką ofertę zajęć dla dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów – od warsztatów artystycznych, przez aktywności sportowe, po projekcje filmowe i wydarzenia integracyjne. To kolejny krok w budowaniu nowoczesnej i przyjaznej przestrzeni dla lokalnej społeczności całej gminy Kornowac – przekazuje urząd



■ Tak obiekt prezentuje się z zewnątrz. FOT. UG KORNOWAC

w komunikacie.

Ile kosztowała ta inwestycja? Budowa i wyposażenie obiektu pochłonęły nieco ponad 8,6 mln zł, natomiast ponad 2,84 mln zł przeznac-

czono na zagospodarowanie terenu, w tym boisko i tor typu pumtrack.

Obiekt jest częścią Centrum Kultury i Biblioteki w Kornowacu. W jego skład

wchodzi także domy kultury w Pogrzebieniu, Kobylu i Rzechowie, świetlica w Kornowacu oraz biblioteki w Kobylu, Łącach i Rzechowie. (d)

„Żółta kartka” dla burmistrza Krzanowic. Nie wszyscy radni poparli absolutorium i wotum zaufania

Burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla otrzymał wotum zaufania oraz absolutorium, choć nie jednogłośnie. Przy głosowaniu nad wotum czterech radnych – Herber, Kulig, Wolnik i Wasiczek – wstrzymali się od głosu. – Nie jesteśmy ani „za”, ani „przeciw”, żeby była jasność – mówił radny Sebastian Herber, reprezentujący klub Alternatywa dla Gminy Krzanowice. Zaznaczył, że radni liczą na poprawę współpracy. W przypadku absolutorium od głosu wstrzymał się natomiast radny Wasiczek.

Radny Herber: Nie jesteśmy „za”, ani „przeciw”

Podczas głosowania nad wotum zaufania dla burmistrza Krzanowic czworo radnych wstrzymało się od głosu. Byli to Mateusz Wolnik, Robert Kulig, Sebastian Herber (wszyscy z klubu Alternatywa dla Gminy Krzanowice) oraz radny Marian Wasiczek.

Sebastian Herber decyzję klubu wyjaśniał podczas sesji: – Nie jesteśmy „za”, ani „przeciw”, żeby była jasność – mówił. Zaznaczył, że pewne kwestie wzbudzają ich niepokój. Wśród nich wymienił m.in. sposób traktowania interpelacji radnych.

W opublikowanym po sesji wpisie w mediach społecznościowych klub doprecyzował swoje stanowisko. Wskazał na brak realizacji zgłoszonych wniosków budżetowych oraz brak informacji o stanie ich realizacji. Przypomniano również sprawę uchwały dotyczącej wynagrodzenia

burmistrza, która – jak ocenili radni – została przedstawiona na kilka minut przed rozpoczęciem pierwszej sesji w maju ubiegłego roku. – Było to wówczas zagrywką cyniczną i spotkało się z negatywnym odbiorem – napisali.

– To są kwestie, które wzbudzają w nas niepokój – powtórzył Herber. Podkreślił jednak, że klub liczy na poprawę i współpracę „dla dobra mieszkańców”. W nomenklaturze sportowej swoją decyzję nazwali „żółtą kartką” dla burmistrza. – Liczymy, że najbliższy rok przyniesie lepszą współpracę niektórych aspektach. Mimo naszego stanowiska burmistrzowi gratulujemy wotum zaufania oraz osiągnięcia absolutorium – dodał klub.

Na wypowiedź radnego odpowiedział przewodniczący rady Tomasz Kostka. Przypomnił, że uchwała z pierwszej sesji nie dotyczyła podwyżki, lecz ustalenia wynagrodzenia. Herber odparł, że przedstawienie uchwały dosłownie kilka minut przed rozpoczęciem sesji, zwłaszcza przy dużej liczbie nowych radnych, „nie było na miejscu”. Kostka zaznaczył, że ustalenie wynagrodzenia burmistrza na pierwszej sesji to standardowa praktyka w samorządzie.

Radny Wasiczek: Liczę, że kolejne miesiące pokażą nową jakość działania władz

Radny Marian Wasiczek skomentował swoją decyzję w mediach społecznościowych. Zwrócił uwagę, że po 12 latach rządów gmina nadal zмага się z wysokim zadłużeniem, a podwyżka wynagrodzenia burmistrza do blisko 17 tys. zł jest „moralnie nieakceptowalna” w



■ Na zdjęciu burmistrz Krzanowic, Andrzej Strzedulla

obecnej sytuacji finansowej. – Była to świadoma decyzja – symboliczna żółta kartka, która oznacza jedno: to jeszcze nie czerwień, ale bardzo wyraźny sygnał, że czas na zmiany i refleksję – tłumaczył powód wstrzymania się od głosu.

Wasiczek wskazał na niewykonane inwestycje, takie jak niedoświetlone przejście dla pieszych czy zabezpieczenia przeciwpowodziowe, oraz niskie wsparcie dla klubów sportowych. Krytykował również wydatki na zagraniczne wycieczki, które – jego zdaniem – nie przynoszą korzyści mieszkańcom. Wyraził nadzieję na poprawę współpracy i większą transparentność działań: Liczę, że kolejne miesiące pokażą nową jakość działania władz, opartą na szacunku i odpowiedzialności.

Burmistrz: Wspólnie budujemy Gminę Krzanowice

Burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla podziękował za wotum zaufania i absolutorium na oficjalnym profilu gminy. Podkreślił, że to ważne wyróżnienie i wyraz uznania dla pracy całego samorządu. Podziękował radnym za okazane zaufanie oraz wsparcie, a także pracownikom Urzędu Miejskiego i jednostkom organizacyjnym za całoroczny trud, zaangażowanie i oddanie sprawom gminy.

– Wspólnie budujemy Gminę Krzanowice jako miejsce nowoczesne, przyjazne i otwarte na potrzeby mieszkańców. Przed nami nowe wyzwania, ale też wiele możliwości, z których z pewnością będziemy potrafili mądrze skorzystać – skomentował burmistrz

Strzedulla decyzję radnych – podsumował burmistrz Strzedulla.

Burmistrz zarabia więcej

Jak to jest przywołaniem informacji o podwyżce? Choć formalnie radni głosowali nad ustaleniem diety dla włodarza, to porównując jego dotychczasowe i nowe wynagrodzenie, burmistrz zaczął otrzymywać wyższe uposażenie niż w poprzedniej kadencji. Ten temat pojawił się podczas wspomnianej sesji, tuż po powołaniu komisji stałych, gdy radni głosowali nad uchwałą dotyczącą jego wynagrodzenia.

Jak relacjonowaliśmy na naszych łamach, sekretarz gminy Joanna Tkocz – odpowiadając na pytanie radnego Mariana Wasiczka – wyjaśniła, że propono-

wana jest podwyżka o 10 procent, co oznacza maksymalną stawkę dopuszczalną przepisami.

Wyliczaliśmy wówczas, że po tych zmianach burmistrz będzie zarabiał 17 420 zł miesięcznie, składające się z wynagrodzenia zasadniczego w wysokości 10 250 zł, dodatku funkcyjnego w wysokości 3 150 zł oraz dodatku specjalnego w wysokości 4 020 zł. Ponadto burmistrzowi przysługuje również dodatek za wieloletnią pracę. Przed zmianami jego wynagrodzenie wynosiło 15 678 zł, bez uwzględnienia dodatku za wieloletnią pracę. Przeciw podwyżce głosował Marian Wasiczek. Od głosu wstrzymali się: Sebastian Herber, Robert Kulig i Mateusz Wolnik.

Zielona przestrzeń zamiast pomnika

O tych zmianach w Krzanowicach dyskutowano długo – w końcu mają zostać zrealizowane. Urząd szuka wykonawcy inwestycji, na którą wcześniej pozyskał wsparcie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

O zagospodarowaniu terenu u zbiegu ulic Staszica i Długiej mówi się od 2019 roku, kiedy rozebrano pomnik Armii Czerwonej. Decyzję o jego usunięciu wydał wojewoda na mocy ustawy z 1 kwietnia 2016 roku o zakazie propagowania komunizmu i innych

ustrojów totalitarnych. Na mocy tego dokumentu Krzanowice zostały zobowiązane do rozbiórki monumentu.

Wówczas decyzja wzbudziła kontrowersje, a część mieszkańców wyraziła swoje niezadowolenie. Jeden z nich zauważył,

że choć nie chce rozstrząsać, czy działania Armii Czerwonej były słuszne, to żołnierze wykonali jedynie rozkazy. – Oni nie mieli wyboru, musieli tutaj przyjść – podkreślał. Wyburzenie pomnika było dla niego szczególnie bolesne, ponieważ sam służył w wojsku i uważał, że prawdziwy żołnierz służy swojej Ojczyźnie.

Pojawiło się jednak istotne pytanie – co dalej z tym miejscem? Pomysł jego zagospodarowania jako przestrzeni rekreacyjnej wielokrotnie powracał na

forum samorządu. Szczególnie aktywnie przypominał o nim nestor rady, Józef Kocem, wskazując ten teren jako miejsce wypoczynku dla mieszkańców. Obecnie rośnie tam 12 lip drobnolistnych, a całość porośnięta jest trawą.

Plany nabrały realnych kształtów, gdy Urzędowi Miejskiemu w Krzanowicach udało się pozyskać 100 tysięcy złotych dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. W miejscu dawnego pomnika powstanie „Ptasi



■ Tak ma wyglądać terenu u zbiegu ulic Staszica i Długiej w Krzanowicach. FOT. UM KRZANOWICE

Zakątek” – projekt łączący funkcje edukacyjne, rekreacyjne i ekologiczne. – To wyjątkowy projekt, który odmieni przestrzeń publiczną, tworząc przyjazne miejsce dla mieszkańców i natury – zapowiada burmistrz Andrzej Strzedulla.

W ramach zagospodarowania terenu przewidziano budowę chodników oraz

montaż elementów małej architektury. Pojawi się wiata edukacyjna, hamaki, ławki, kosze na śmieci i stojak rowerowy. Będą też tablice i gry edukacyjne oraz interaktywna kostka. Całość uzupełnią nasadzenia roślin.

Obecnie urząd szuka wykonawcy zadania, który będzie miał czas na realizację do 30 listopada. (mad)

DARIUSZ MOMOT NOWYM PREZESEM KS STAL KUŹNIA RACIBORSKA

Po tragicznej śmierci prezesa Tomasa Mentelskiego i groźbie zawieszenia działalności, KS Stal Kuźnia Raciborska powołał nowy zarząd.

Klub z Kuźni Raciborskiej poinformował o powołaniu nowego zarządu. Prezesem został Dariusz Momot, a funkcje wiceprezesów objęli Julian Zieliński oraz Maciej Kozina. W skład zarządu weszli również Artur Wcisło i Kacper Cichocki jako członkowie. Pracami komisji pokieruje przewodnicząca Paulina Soika-Hareńczuk, a jej członkami zostali Marcin Cyburt i Nikola Mentelska.

KS Stal Kuźnia Raciborska znalazł się w trudnej sytuacji i groziło mu zawieszenie działalności, gdyby nie udało się znaleźć nowych

działaczy. Klub pilnie poszukiwał osób zaangażowanych, odpowiedzialnych, znających realia lokalnego sportu i gotowych podjąć się nie tylko obowiązków organizacyjnych. – Potrzebujemy świeżych pomysłów, energii i zaangażowania – apelował klub w mediach społecznościowych.

Przypomnijmy, że konieczność zmian w zarządzie była następstwem nagłej i tragicznej śmierci ówczesnego prezesa Tomasa Mentelskiego, który zginął w dramatycznym wypadku drogowym na autostradzie A4. – Zawsze wierzył w naszą drużynę, a jego energia i optymizm napędzały nas do działania. Zawsze wspieraliśmy go w tych dążeniach, bo wiedzieliśmy, że jego wizja to nie tylko plan, ale także serce, które biło dla Klubu – wspominał klub po tych bolesnych wydarzeniach. (mad)

Kończy się pokaz świetlików w lasach



■ Kończy się okres godowy świetlików. FOT. TOMASZ SZCZANSNY

Przez ostatnie dni lasy wieczorami rozświetlały drobne punkty światła – to świetliki w okresie godowym. Ten coroczny spektakl natury właśnie dobiega końca.

– Niestety powoli dobiega końca magiczny czas intensywnych godów tzw. świetlików, które jeszcze

niedawno po zmierzchu rozświetlały lasy, tworząc bajkową atmosferę – informuje Nadleśnictwo Rudy Raciborskie, publikując zdjęcie autorstwa Tomasza Szczansnego, leśnika, przyrodnika i wybitnego fotografa z ich zespołu.

Najczęściej obserwowane są tzw. iskrzyki – samce zdolne do lotu, któ-

re świecą, by przyciągnąć partnerki. W przypadku świetlika świętojańskiego sytuacja wygląda inaczej: – Świecą wyłącznie bezskrzydłe samice oraz larwy, a dorosłe samce nie świecą wcale – wyjaśniają leśnicy. To zjawisko trwa chwilę. – Warto je zapamiętać i wypatrywać znowu za rok! – dodają leśnicy. (mad)

Kuźnia inwestuje w cyberbezpieczeństwo

Urząd Miejski podpisał umowę na drugi etap projektu wzmacniającego ochronę danych i systemów informatycznych gminy.

2 lipca w Kuźni Raciborskiej podpisano umowę na drugi etap projektu „Cyberbezpieczny Samorząd”, realizowanego w ramach Funduszy

Europejskich na Rozwój Cyfrowy 2021 – 2027. Celem jest zwiększenie bezpieczeństwa informacji i odporności na ataki w systemach informatycznych gminy.

Wykonawcą prac została raciborska firma Fione z Raciborza Termin realizacji to 45 dni od daty podpisania

umowy.

Zakres projektu obejmuje zakup i wdrożenie oprogramowania do monitorowania sieci, ochrony przed wyciekami danych, antywirusowego, do tworzenia kopii zapasowych oraz narzędzi do analizy podatności systemów, wszystkie z licencjami. (d)

Czy wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast będą mogli rządzić bez ograniczeń? Do Sejmu trafił projekt zniesienia dwukadencyjności, a my zapytaliśmy wóldarzy z regionu, co o tym sądzą. Większość z nich ma jednoznaczne zdanie.

Do Sejmu RP trafił projekt zniesienia limitu dwóch kadencji dla wójtów, burmistrzów i prezydentów miast

4 lipca 2025 r. posłowie PSL złożyli projekt nowelizacji Kodeksu wyborczego. Zakłada on m.in. zniesienie limitu dwóch kadencji dla wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Autorzy argumentują, że obecny przepis „pozbawia wyborców prawa do ponownego wyboru osoby, którą darzą zaufaniem”. W uzasadnieniu czytamy: „Decyzja należy do obywateli – to oni powinni mieć ostateczne słowo”.

Projekt jest obecnie w konsultacjach z organizacjami samorządowymi, które potrważą do 7 sierpnia.

„Potrzeba czasu na realizację dużych projektów”

Piotr Rybka, wójt gminy Rudnik, wskazuje, że ograniczenie kadencji utrudnia realizację dużych projektów. – Jestem za zniesieniem dwukadencyjności i to bez względu na to, czy mają przyszłość nadal miałyby być „wójtowanie” w gminie Rudnik, czy obejmie ten urząd ktoś inny. Głównym argumentem za zniesieniem tego limitu jest to, że każda inicjatywa, potrzebująca aprobaty lub wsparcia finansowego w wyższych strukturach, wymaga czasu proceduralnego i do sfinalizowania wszystkich planowanych działań nie wystarczy wójtowi czasu dwóch kadencji. Ostatecznie przecież i tak wybierają mieszkańcy, więc bardziej demokratyczne jest pozostawienie im wyboru bez narzuconych ograniczeń.

Czy to koniec dwukadencyjności?

Samorządowcy z naszego regionu mówią jasno: decyzja powinna należeć do mieszkańców

■ Samorządowcy z Subregionu Zachodniego nie są zwolennikami ograniczania ich pracy w organach władzy gmin

Z drugiej strony o kadencyjności decydują osoby, na których nie ciąży takie ograniczenie i nie widzą tego problemu we własnych strukturach, więc moim zdaniem uczciwie byłoby objęcie jednakowym limitem kadencyjności wszystkich od dołu do góry hierarchii: nie tylko wójtów (burmistrzów, prezydentów miast) i prezydenta państwa, ale również posłów i senatorów – zauważa Piotr Rybka.

Grzegorz Niestrój, wójt Kornowaca, podkreśla, że obecny przepis pozbawia mieszkańców możliwości wyboru. – Jestem za uchynieniem wprowadzonego w 2018 r. ograniczenia kadencji pełnienia funkcji wójta. Ograniczenie to pozbawiło mieszkańców prawa do wyboru osoby, którą darzą zaufaniem i która sprawdziła się, pełniąc funkcję wójta. Jeśli społeczność lokalna jest zadowolona z pracy swojego wójta, to nie powinno być przeszkód, aby mógł on ubiegać się o kolejną kadencję. Decyzja należy do obywateli „małych ojczyzn” – to oni powinni mieć ostateczne słowo. Ponadto ograniczenie to dotyczy wyłącznie władzy wykonawczej, a nie dotyczy radnych, posłów i senatorów – zaznacza Grzegorz Niestrój.

„Wycofanie się z tej reformy byłoby błędem”

W rozmowie z posłem Pawłem Jabłońskim (PiS)



poruszamy krytyczne opinie samorządowców dotyczące dwukadencyjności. Padają argumenty o potrzebie oddania decyzji w ręce mieszkańców, którzy powinni ostatecznie decydować o wyborze władz, ale także o ewentualnym wprowadzeniu podobnych ograniczeń dla posłów, senatorów, starostów i marszałków.

– Ten sam argument można by zastosować do prezydenta RP – dlaczego nie miałyby sprawować władzy przez trzy, cztery czy pięć kadencji? – zwraca uwagę poseł Paweł Jabłoński. – Limit dwukadencyjności w samorządach wprowadzono, bo w dojrzałych demokracjach zauważono, że

któs, kto rządzi bardzo długo, potrafi stworzyć wokół siebie system władzy, którego nie da się skutecznie kontrolować. To szczególnie ważne w samorządach, gdzie urząd i podległe mu instytucje są często dużymi pracodawcami, co daje ogromny wpływ na zachowania urzędników i ludzi związanych z gminą czy miastem. Dziesięć lat na urzędzie, biorąc pod uwagę wydłużenie kadencji z czterech do pięciu lat, to absolutnie wystarczający okres. Co jakiś czas trzeba zmiany władzy, odświeżenia. Wycofanie się z tej reformy byłoby błędem – podkreśla.

Zdaniem posła Jabłońskiego wprowadzanie po-

dobnych ograniczeń w innych obszarach również ma sens. – W przypadku członków organów kolegialnych, takich jak posłowie, ma to mniejsze znaczenie, bo pojedynczy parlamentarzysta nie tworzy wokół siebie takiego systemu władzy. Ale nie ukrywam, że mechanizm, który wprowadzałyby „świeżą krew” w Sejmie, też nie byłby zły. Dwie-trzy kadencje dla posła – czemu nie – sugeruje.

Poseł dodaje również, że takie limity powinny obejmować także marszałków i starostów. – Marszałkowie województw mają gigantyczną władzę, więc takie ograniczenie byłoby pożą-

dane z punktu widzenia stabilności demokratycznej – zaznacza Paweł Jabłoński.

„Dwukadencyjność wprowadzono, żeby osłabić przeciwników politycznych”

– Samorządowcy mają w tej sprawie sporo racji. Prawo i Sprawiedliwość wprowadziło dwukadencyjność w momencie, kiedy zobaczyło, że wielu dobrych wójtów, burmistrzów i prezydentów w średnich i dużych miastach to osoby z przeciwnego obozu politycznego. – podkreśla poseł Marek Krzakała (KO).

Przywołuje przy tym przykład wójta Jejkowic, Marka Bąka, który objął stanowisko w wieku 26 lat jako najmłodszy wójt w Polsce. – Niejeden zazdrości mu popularności, bo ma poparcie na poziomie 90 procent. Mieszkańcy nie chcą, żeby musiał rezygnować tylko z powodu sztucznego limitu. To oni powinni mieć prawo do decyzji, a nie ustawa wprowadzona po to, by osłabić politycznych przeciwników – zaznacza.

Jak dodaje Krzakała, społeczeństwo ma wystarczające narzędzia, by odwołać wóldarza, którego nie chce – zarówno w wyborach, jak i w trakcie kadencji, poprzez referendum. – Teraz czasy się zmieniły, społeczeństwo ma inne narzędzia komunikacji i kontroli władzy. Nie trzeba sztucznie ograniczać kadencyjności, bo to mieszkańcy powinni podejmować ostateczne decyzje. Tak jak nie ogranicza się kadencji posłów, co zresztą jest zapisane w konstytucji – podsumowuje.

Wojciech Żołteczko

Górnik Zabrze przyjechał do Two

Adam Machowski, obecny prezes LKS Tworków, działa w klubie od 10 lat. Wcześniej był zawodnikiem, bramkarzem, grał około dekady. Zapytany o przyczynę, dla której klub może dziś świętować 120-lecie, wskazuje na ludzi, którzy chcą podtrzymać działalność i rozwijać klub. – Jesteśmy po LKS Studzienna drugim najstarszym klubem razem z KS Krzanowice. Byliśmy, jesteśmy i będziemy dalej. Zawsze ta grupa ludzi będzie działać – mówi Machowski.

Jubileusz rozpoczęty mszą. Kazanie o wartościach i wspólnocie

Główna część jubileuszu odbyła się w niedzielę 13 lipca. Poprzedziła ją msza w kościele parafialnym. Ks. Piotr Tkocz podczas kazania mówił: „Co mam zrobić, aby osiągnąć życie wieczne?”. To pytanie odniósł nie tylko do życia duchowego, ale też do sportowego zaangażowania ludzi tworzących klub. Nawiązując do słów Sartre'a „Piekło to inni”, zastanawiał się, czy rzeczywiście to inni są źródłem cierpienia, czy może – jak pisała Janina Ochojska – „niebo to inni”. Odniósł to do wspólnoty klubu, podkreślając, że współdziałanie, gra i wsparcie tworzą dobro – na boisku i poza nim.

Szczególne miejsce zajęła symbolika boiska. Ks. Tkocz mówił: Boisko to teren rywalizacji. To spotkanie z rywalem. To zmaganie się

ze sobą samym. To wykorzystywanie do maksimum swojego talentu, swoich możliwości. To dążenie do jak najlepszego wyniku – przy zachowaniu jednak obowiązujących reguł i zasad.

Zaznaczył, że piłka nożna – podobnie jak życie – opiera się na wartościach: dyscyplinie, współpracy, szacunku i uczciwości. Nawet przy rywalizacji tworzy się wspólne wydarzenie – dla zawodników i kibiców. – Nieważne, jaką rolę, funkcję spełniasz w naszym LKS-ie. Nieważne, na jakiej grasz pozycji jako zawodnik czy działacz. Ważne, by grać zespołowo i dążyć do jak najlepszego wyniku – mówił z ambony.

W Tworkowie sport rozkwitał na przełomie kolejnych dekad

Pierwszy klub sportowy w Tworkowie powstał w lipcu 1905 roku pod nazwą



■ Proboszcz, ks. Piotr Tkocz, podkreślił, że piłka nożna – podobnie jak życie – opiera się na wartościach: dyscyplinie, współpracy, szacunku i uczciwości. Mimo rywalizacji tworzy wspólnotowe doświadczenie – zarówno dla zawodników, jak i kibiców. FOT. MAD

SV Tunskirch. Założył go Paul Ender. Na początku uprawiano palanta i gimnastykę. Drużyna piłki nożnej powstała w 1918 roku. Największe ożywienie życia sportowego w Tworkowie przypadło na lata 50. W 1950 roku rozpoczęto budowę stadionu LZS-u przy ulicy Głównej. Większość prac wykonano w czynie

społecznym. W 1953 roku powstała sekcja szachowa, działały też sekcje bokserka i lekkoatletyczna.

Do tych wydarzeń nawiązał prezes Adam Machowski. Wspomnił, że ważnym etapem w historii klubu była prezesura Zygmunta Gajdy, który – jak mówił – z grupą osób „pociągnął klub do przodu”. – Dużo



■ Prezes klubu Adam Machowski podziękował za wsparcie m.in. wójtowi Grzegorzowi Utrackiemu, staroście Grzegorzowi Swobodzie oraz sołtysowi i radnemu Andrzejowi Bulendzie, wymieniając ich z imienia i nazwiska. Wszyscy składali życzenia z okazji jubileuszu – na zdjęciu wspólnie z wójtem Krzyżanowic. FOT. MAD

zawdzięczamy panu Zygmuntovi i jego kolegom. Myślę, że to właśnie tamten czas był przełomem dla klubu. To były lata około 2000 roku, kiedy Tworków po 30 latach gry w B klasie najpierw awansował do A klasy. Był to chyba najtrudniejszy awans w całej historii. Później przyszły kolejne awanse do okręgówki oraz

liczne inwestycje. W ten obiekt, jak widzicie, zostało do tej pory sporo włożone – mówił.

LKS Tworków to nie tylko piłka nożna

Prezes dziękował gminie, sołectwu, sponsorom prywatnym oraz wszystkim działaczom: – Gdyby nie wy, nas by tu nie było.



■ W trakcie weekendowego świętowania (11 – 13 lipca) jubileusz obchodził nie tylko LKS Tworków, ale także zespół Tworkauer Eiche. Grupa powstała w 1995 roku z inicjatywy lokalnej społeczności, by kultywować tradycje taneczne i muzyczne regionu. Przez 30 lat swojej działalności zyskała uznanie nie tylko w gminie Krzyżanowice, ale również w kraju i za granicą, prezentując się na licznych festiwalach i wydarzeniach folklorystycznych. Tworkauer Eiche stał się symbolem kulturowej tożsamości Tworkowa – łącząc pokolenia i ucząc szacunku do lokalnych tradycji. FOT. EWA PASKUDA

rkowa. 120-lecie klubu z pompą



■ – Nasze serca biją na zielono i niech tak zostanie – powiedział w trakcie świętowania starosta Grzegorz Swoboda, nawiązując do barw LKS Tworków. FOT. MAD

Przypomniał, że dwa lata temu drużyna awansowała do IV ligi. Po jednym sezonie spadła do V ligi: – No i taka też, można powiedzieć, ciężka stabilizacja tego wszystkiego, bo wiadomo, że jak człowiek z czegoś spada, no to trzeba te bloczki układać na nowo, ale myślę, że to się też dobrze udało dzięki chłopakom, dzięki trenerom, dzięki wszystkim osobom, które nas wspierają.

Podkreślił, że LKS Tworków to nie tylko piłka nożna. W klubie działa sekcja szachowa, sekcja siatkówki, a Akademia LKS Tworków szkoli młodzież. – To jest podstawa tego wszystkiego, bo pamiętam, jak ja czy poprzedni prezesi mówiliśmy: jeśli nie będzie tego narybku, to nas też nie będzie – mówił o akademii. Wymienił kolejne grupy wiekowe: skrzaty, żaki, orliki, młodziki, trampkarze i juniorzy. – Te dzieci mają możliwość treningu, sportowej rywalizacji, poruszania się. Widzimy teraz pierwsze efekty, bo zawodnicy zaczynają grać w pierwszej drużynie – dodał.

W części oficjalnej prezes Machowski podziękował z imienia i nazwiska wójtowi Grzegorzowi Utrackiemu, staroście Grzegorzowi Swobodzie oraz sołtysowi i radnemu Andrzejowi Bulendzie.

Nasze serca biją na zielono – mówił starosta

W trakcie jubileuszu wójt Grzegorz Utracki podkreślił znaczenie inwestowania w młodzież dla przyszłości klubu. Przypomniał dawne czasy, gdy sam był zawodnikiem LKS Krzyżanowice, i wyraził radość, że młodzi ludzie uprawiają sport. Zaznaczył, że kluby inwestujące w młodzież mają przyszłość. Wójt docenił dobrą organizację klubu, współpracę z samorządem i innymi klubami, a także wkład działaczy i zawodników. Podkreślił, że kroniki i publikacje o historii klubu są ważne i przetrwają pokolenia. Życzył powodzenia w nowym sezonie i zaznaczył rolę zarządu w zapewnieniu stabilności klubu. Na zakończenie przekazał na ręce prezesa czek na 2 500 złotych od gminy na zakup strojów piłkarskich.

Starosta Grzegorz Swoboda, mieszkaniec Tworkowa, podkreślił zaangażowanie lokalnej społeczności w rozwój klubu. Zauważył, że choć są kluby z dużymi budżetami, to brak im wsparcia lokalnych ludzi, dla których klub jest wspólnym dobrem. – Nasze serca biją na zielono i niech tak zostanie – powiedział, nawiązując do barw LKS Tworków. Zwrócił uwagę, że klub przetrwa dzięki wolontariuszom i działaczom, a także podziękował samorządowi, wójtowi i gminie za wsparcie lokalnych organizacji. – Drużyna gra, a zarząd wykonuje swoją pracę, która nie zawsze jest łatwa, zwłaszcza w obecnych trudnych czasach – zaznaczył. Podkreślił, że LKS Tworków to najlepsza drużyna nie tylko w gminie, ale i w powiecie raciborskim, grająca w najwyższej klasie rozgrywkowej. Życzył dalszych sukcesów i powodzenia w kolejnych sezonach.

Prezes życzy klubowi spokoju

Prezesa Adama Machowskiego spytaliśmy o życzenia dla klubu z oka-

zji jubileuszu. Przyznał, że ostatnie lata przyniosły trochę zawirowań organizacyjnych i zmian kadrowych. Życzył sobie i wszystkim działaczom spokoju, podkreślając, że negatywne emocje i złe humory nie pomagają w pracy klubu. – Myślę, że jesteśmy na takim etapie, że wszystko jest poukładane, mamy zgraną grupę ludzi. Jako prezes chcę działać i liczę, że ta

grupa będzie dalej pracować – powiedział.

O nowym sezonie Machowski mówił, że LKS Tworków gra w piątej lidze, obecnie jako najlepsza drużyna w powiecie raciborskim. – Liczę, że dołączą do nas kolejne zespoły, bo wyjazdy są dalekie. Śmieję się, bo piąta liga południowa to bardziej liga góraska, z drużynami z miejsc takich jak Istebna, ale dajemy radę.



■ Historycznym wydarzeniem dla LKS Tworków był towarzyski mecz z Górnikiem Zabrze, rozegrany w ramach jubileuszowych obchodów klubu. Spotkanie rozpoczęło się wyrównaną grą obu drużyn, a wynik 1:2 do przerwy zapowiadał emocjonującą drugą połowę. Po zmianie stron goście stopniowo przejęli inicjatywę i ostatecznie wygrali 7:1. Bramki: Jakub Legierski 22., Maciej Kłosek (bramka samobójcza) 83., – Anthony Rogalski 28., Dominik Żak 33., Kajetan Fal 47., Jakub Pawełek 62., Jakub Pawełek 82., Filip Adamski 90. FOT. JAKUB KWIATKOWSKI



■ W jubileuszowym meczu towarzyskim LKS Tworków wystąpił w składzie: Karol Salamon, Jakub Przygoda, Piotr Salamon, Maciej Kłosek, Adam Fojcik, Kamil Koczor, Łukasz Kubica, Jakub Legierski, Piotr Cerkowniak, Krzysztof Szewczyk, Bartosz Krzyżok. Na ławce rezerwowych zasiadli: Szymon Sitek, Szymon Owczarek, Paweł Kowacz, Maciej Kilian Michał Piątek, Mariusz Wanglorz, Aleksander Adam, Nikodem Woźnik. Górnik Zabrze zagrał w składzie: Patryk O'Brian, Adam Wójtowicz, Adam Sokółowski, Valentine Nweke, Mikołaj Pawlucz, Dominik Żak, Przemysław Klugier, Adam Dudek, Anthony Rogalski, Louis Podolski, Krzysztof Czaja, a w rezerwie znaleźli się: Wojciech Machura, Jeremiasz Jurek, Kajetan Fal, Jakub Pawełek, Filip Adamski, Dawid Klatka. FOT. JAKUB KWIATKOWSKI



■ Andrzej Starzyński, prezes Podokręgu Racibórz, uhonorował klub specjalnym wyróżnieniem – wręczył złotą honorową odznakę Śląskiego Związku Piłki Nożnej. Odznaczenie, przyznane z okazji 120-lecia LKS Tworków, trafiło na odnowiony sztandar klubu. FOT. MAD

Chcemy grać w czołówce. Mamy dobry mix zawodników, drużynę rezerw i młodych piłkarzy. Nic tylko grać, walczyć i dalej budować bazę – mówił.

Zapytany o wrażenia przed meczem z Górnikiem Zabrze, ocenił to jako wydarzenie historyczne. – Cieszymy się, że taki klub jak Górnik przyjął nasze zaproszenie i będzie z nami w tym wyjątkowym dniu – dodał.

Złota odznaka na jubileusz 120-lecia

W trakcie jubileuszu Andrzej Starzyński, prezes Po-

dokręgu Racibórz, wręczył złotą honorową odznakę Śląskiego Związku Piłki Nożnej. Odznaka, przyznana z okazji 120-lecia LKS Tworków, została umieszczona na odnowionym sztandarze klubu. – Jako przedstawiciel rodziny piłkarskiej całego Śląska chciałbym wam pogratulować ostatnich sukcesów frekwencyjnych, bo te zawsze dopisują na waszych meczach – powiedział Starzyński. Życzył też wzajemnego szacunku, wsparcia i kontynuowania tworzenia sportowego widowiska.

(mad)

HAKERZY UDERZYLI W BIBLIOTEKĘ W RUDACH

Ponad pięć lat budowania społeczności, dokumentowania wydarzeń, relacji z czytelnikami i archiwum zdjęć – wszystko to przepadło w wyniku ataku hakerskiego na oficjalny profil Biblioteki Rudy na Facebooku. To filia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kuźni Raciborskiej. Mimo wielu prób, instytucji nie udało się odzyskać dostępu do konta.

– Nasze poprzednie konto zostało zhakowane i – mimo wielu prób – nie jesteśmy w stanie go odzyskać. Ponad 5 lat pracy, wspomnień, wydarzeń, zdjęć, komentarzy i serduszek... poszło z dymem – poinformował zespół biblioteki na nowym fanpage'u.

Do tej pory strona obserwowana była przez ponad tysiąc użytkowników. Teraz biblioteka uruchomiła nowe konto i prosi o pomoc w odbudowie zasięgów. – Bardzo prosimy – pomóżcie nam odzyskać naszą czytelniczą rodzinę. Polubcie, udostępnijcie, zapro-

ście znajomych – czytamy w apelu.

Placówka zapowiada, że nie zamierza się poddać. – Zaczynamy od nowa. Z tą samą pasją, z jeszcze większą motywacją i... z nutką przekory – zapewniają bibliotekarze.

Nowy profil biblioteki można znaleźć na Facebooku pod nazwą Biblioteka RUDY. Instytucja apeluje do byłych i nowych czytelników o wsparcie – zarówno kliknięciem „lubię to”, jak i udostępnieniem strony i zaproszeniem znajomych.

W akcję włączyło się m.in. sołectwo Rudy, które na swoim profilu społecz-

nościowym opublikowało apel o pomoc w odbudowie bibliotecznej społeczności online.

Warto pamiętać, że ataki hakerskie tego typu nie są rzadkością. Istnieje wiele sposobów, w jakie cyberprzestępcy mogą próbować przejąć konta – jednym z najczęstszych jest kradzież haseł. Gdy ktoś uzyska do nich dostęp, może przejąć konto w mediach społecznościowych, wykraść tożsamość, a nawet dostać się do prywatnych danych lub konta bankowego. Więcej o tym, jak się chronić, piszemy w naszym portalu, pod adresem: www.nowiny.pl/236440. (d)

Pietrowice czekają na zgłoszenia do nagród sportowych

Wójt Pietrowic Wielkich ogłasza nabór wniosków o nagrody i wyróżnienia dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych za wyniki sportowe w 2024 roku. Termin składania upływa 31 lipca.

– Nagrody i wyróżnienia wójta w dziedzinie sportu mają na celu przede wszystkim motywowanie i docenianie osiągnięć sportowych uczniów zamiesz-

kałych na terenie gminy oraz promocję aktywności fizycznej – informuje Urząd Gminy Pietrowice Wielkie. Dodaje, że nagrody są formą uznania dla sportowców, którzy osiągnęli sukcesy, ciężko pracowali i reprezentowali gminę na zawodach, a także zachęcają do dalszego rozwoju i podnoszenia umiejętności.

Zgodnie z regulaminem, nagrody indywidualne przyznawane są za miej-

scą 1 – 3 w Mistrzostwach Świata, Europy, Pucharze Europy i innych zawodach o podobnym prestiżu (nagroda I stopnia); w Mistrzostwach Polski, Pucharze Polski i równoważnych krajowych zawodach (nagroda II stopnia); oraz na szczeblu co najmniej wojewódzkim (nagroda III stopnia). Natomiast w dyscyplinach drużynowych nagrody przyznawane są za zajęcie 1. miejsca w ofi-

cialnych rozgrywkach ligowych. Wyróżnienia dotyczą miejsc 1 – 3 na szczeblu co najmniej powiatowym.

– Zachęcamy do zgłaszania kandydatów, którzy swoją pracą, pasją i zaangażowaniem stanowią wzór dla rówieśników i dumę naszej wspólnoty lokalnej – przekazuje urząd. Wnioski należy składać w sekretariacie urzędu oraz można je pobrać ze strony gminy. (d)

Mniej ekranów więcej ruchu. Taki cel ma projekt łączący dwa kraje

Gmina Rudnik wspólnie z czeską szkołą w Budišovie nad Budišovkou zrealizuje transgraniczny projekt „Łączy nas sport”. Inicjatywa, warta ponad 14 tysięcy euro, została dofinansowana w 80 procentach ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. – Jego nadrzędnym celem jest pogłębianie więzi transgranicznych mieszkańców i instytucji pogranicza czesko-polskiego – informują urzędnicy z Rudnika.

W centrum działań znajdują się dzieci w wieku od 6 do 15 lat. To właśnie z myślą o

nich przygotowano cykl zajęć i wydarzeń sportowych, które mają nie tylko promo-

wać aktywność fizyczną, ale też budować relacje między społecznościami po obu

stronach granicy. Projekt kładzie nacisk na ograniczenie czasu spędzanego

Termomodernizacja szkoły w Borucinie za 3,7 mln zł

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Borucinie przejdzie kompleksową termomodernizację. Na projekt gmina pozyskała ponad 2,3 mln zł dofinansowania unijnego.

W ramach inwestycji budynki zostaną docieplone, stare piece węglowe zostaną wymienione na gazowe pompy ciepła, a

stolarka okienna i drzwiowa podlega wymianie. Prace obejmują także poprawę bezpieczeństwa użytkowników szkoły.

– Wartość zadania to 3,7 mln zł, z czego 2,337 mln zł pochodzi z dofinansowania unijnego – wylicza burmistrz Krzanowic, Andrzej Strzedulla.

(d)

Budziska zyskają lepszą infrastrukturę drogową

Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej poinformował, że 8 lipca podpisał umowę na realizację zadania pod nazwą „Odtworzenie nawierzchni asfaltowych na drogach gminnych w Budziskach”.

Wartość inwestycji to 796 133,11 zł brutto. Wykonawcą jest Przedsiębior-

stwo Robót Drogowych z Raciborza. Jak informuje Urząd Miejski, zgodnie z umową zadanie ma zostać zrealizowane w ciągu czterech miesięcy. Obecnie trwają ustalenia dotyczące harmonogramu prac i kolejności realizacji poszczególnych odcinków.

(d)

Cztery budynki przejdą modernizację

3,1 mln zł – tyle wynosi wartość projektu, który Kuźnia Raciborska chce zrealizować. Blisko 2,66 mln zł pochodzi ze środków zewnętrznych pozyskanych w ramach programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021 – 2027.

W ramach zadania zaplanowano termomodernizację czterech budynków użyteczności publicznej: biblioteki w Rudach, siedziby LKS Buk

Rudy oraz remiz Ochotniczej Straży Pożarnej w Rudach i Siedliskach.

Projekt realizowany jest w ramach działania dotyczącego efektywności energetycznej budynków publicznych – ZIT Subregionu Zachodniego. – To kolejny krok przyczyniający się do polepszenia warunków panujących w budynkach użyteczności publicznej na terenie naszej gminy – komentują urzędnicy. (d)

przed ekranami i zachęca do wspólnego spędzania czasu offline.

Partnerami są Zespół Szkolno-Przedszkolny w Rudniku oraz szkoła podstawowa z Czech. W projekt zaangażowani będą nie tylko uczniowie, ale również przedstawiciele obu insty-

tucji. Po stronie polskiej całkowity koszt działań wynosi 6786 euro, z czego ponad 5,4 tysiąca pokryje unijne wsparcie. Strona czeska zaplanowała budżet nieco wyższy – 7293 euro, również z 80-procentowym dofinansowaniem.

(d)

Bezpieczny Strażak – ponad 3 mln zł wsparcia trafi do OSP

W Centralnym Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach odbyło się uroczyste podsumowanie pierwszej edycji programu „Bezpieczny Strażak 2025” w subregionie centralnym województwa śląskiego. W wydarzeniu uczestniczyli strażacy ochotnicy, samorządowcy, parlamentarzyści oraz przedstawiciele służb ratowniczych i instytucji publicznych.

Miliony na bezpieczeństwo

– W tej edycji przeznaczaliśmy ponad 3,25 mln zł na wsparcie dla 226 jednostek OSP – poinformował prezes WFOŚiGW w Katowicach, Mateusz Pindel. Środki pozwoliły na zakup podstawowego sprzętu, środków ochrony osobistej oraz lekkich pojazdów ratowniczo-gaśniczych – także specjalistycznych, jak quady czy łódzie. – Część tych

środków trafia do jednostek działających w terenach szczególnie narażonych na zagrożenia środowiskowe, jak powódzie czy podtopienia. To pokazuje, że wspieramy nie tylko działania przeciwpożarowe, ale także szeroko rozumiane bezpieczeństwo środowiskowe – dodał Pindel. Jak podkreślił, to nie koniec działań – już ruszyła druga edycja programu, a w sierpniu planowany jest nowy nabór w ramach programu „Eko-remiza”, wspierającego m.in. termomodernizację OSP w nowoczesny sprzęt to działanie, które procentuje w najtrudniejszych momentach. Gdy pojawia się zagrożenie, jednostki są gotowe działać. Dzięki tym środkom mogą szybciej reagować i skuteczniej pomagać – mówił Mateusz Pindel, prezes Funduszu.

Wspólny front dla OSP

W uroczystości udział wzięli m.in. Henryk Kiepuła – wiceminister edukacji i prezes Związku OSP RP woj. śląskiego, Joanna Sekuła, Gabriela Lenartowicz, Łukasz Osmalak, Mateusz Bochenek i Kamil Wnuk – posłowie na Sejm RP, a także Michał Kopański – II wicewojewoda śląski oraz przedstawiciele władz samorządowych: Grzegorz Boski, Rafał Adamczyk, Bronisław Karasek i Marek Bieniek. Obecni byli także: st. bryg. Damian Legierski, Śląski Komendant Wojewódzki PSP, oraz mł. bryg. dr inż. Artur Luzar, dyrektor muzeum w Mysłowicach. – To bardzo dobre i potrzebne wsparcie. OSP są często pierwsze na miejscu zdarzenia i ich sprawność operacyjna zależy od tego, czy mają dobry sprzęt – podkreślił wicemarszałek województwa Grzegorz Boski. Jak dodał, samorząd województwa również re-

gularnie wspiera ochotników środkami z własnego budżetu.

Dwie nogi systemu ratowniczego

Podczas wydarzenia głos zabrał także st. bryg. Damian Legierski, Śląski Komendant Wojewódzki PSP. – System ratowniczy w Polsce stoi na dwóch nogach: Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. Dzięki dobrej współpracy oraz montażom finansowym możemy skutecznie budować zasoby ratownicze i wzmacniać odporność państwa na zagrożenia – powiedział. Program „Bezpieczny Strażak” to nie tylko wyposażenie jednostek w sprzęt, ale też wsparcie dla młodzieżowych drużyn pożarniczych. Jak podkreślił Mateusz Pindel, Fundusz finansuje m.in. umundurowanie i tory ćwiczebne, aby młodzi adepci czuli się częścią strażackiej



■ W wydarzeniu WFOŚiGW wzięła udział postanka Gabriela Lenartowicz

społeczności od pierwszych kroków. – Od najmłodszych lat chcemy budować świadomość i zaangażowanie młodych ludzi. Młodzieżowe drużyny pożarnicze to przyszłość OSP i całego systemu ratownictwa – zaznaczył prezes WFOŚiGW.

Wsparcie także dla Subregionu Zachodniego

W ramach pierwszej edycji programu „Bezpieczny Strażak 2025” dofinansowanie trafiło także do licznych jednostek OSP z terenu Subregionu Zachodniego województwa śląskiego. Środki z Fundu-

szu pozwolą im na zakup nowego sprzętu i poprawę bezpieczeństwa działań ratowniczych. W powiecie raciborskim wsparcie otrzymały: OSP w Roszkowie, Tworkowie, Owsiszcach i Bienkovicach (gmina Krzyżanowice), OSP w Budziskach (Kuznia Raciborska), OSP w Zawadzie Książęcej (Nędza), a także liczne jednostki z gminy Pietrowice Wielkie – w Cyprzanowie, Pawłowie, Makowie, Żerdzinach, Krowiarkach i Lekartowie. Dotacje trafiły również do OSP w Rudniku i Brzeźnicy (gmina Rudnik). (OOL)

Nalot w Raciborzu. 150 porcji marihuany w mieszkaniu 45-latka

Raciborscy kryminalni zabezpieczyli marihuanę, z której można by przygotować blisko 150 porcji handlowych. Narkotyki odkryto w mieszkaniu 45-letniego mężczyzny, który został zatrzymany i usłyszał zarzuty.



■ Marihuana, którą znaleziono w mieszkaniu 45-latka

Prawie 150 porcji marihuany ukrytych w mieszkaniu

W ubiegłym tygodniu policjanci z Raciborza ustalili, że w jednym z mieszkań na terenie miasta mogą znajdować się środki odurzające. Po wejściu do lokalu ich podejrzenia się potwierdziły – w mieszkaniu należącem do 45-latka znaleziono marihuanę ukrytą w różnych miejscach. Jak szacują śledczy, zabezpieczona ilość

wystarczyłaby do przygotowania około 150 działek dilerskich.

Zarzuty dla 45-latka. Grozi mu więzienie

Mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do jednostki policji. Usłyszał zarzuty dotyczące posiadania środków odurzających. Teraz o jego losie zdecyduje sąd. Za to przestępstwo grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. (sqx)

PRZECHODZIŁ PRZEZ TORY I ZGINĄŁ

W sobotę 19 lipca w Raciborzu doszło do tragicznego w skutkach wypadku na torach kolejowych. Pociąg pasażerski relacji Racibórz – Chałupki potrącił 91-letniego mężczyznę, który poniósł śmierć na miejscu. Do wypadku doszło poza drogą publiczną, z dala od przejazdu kolejowego. Mężczyzna przechodził przez tory

kolejowe w niedozwolonym miejscu w okolicy ul. Eichendorffa i nie zauważył najeżdżającego pociągu Kolei Śląskich. Doszło do potrącenia mężczyzny przez elektryczny zespół trakcyjny. W zdarzeniu poszkodowana została także druga osoba – 43-letni mężczyzna, członek rodziny zmarłego. (red)

DWA POCIĄGI NA JEDNYM TORZE

Do niebezpiecznej sytuacji doszło na stacji kolejowej w Raciborzu. Pociąg Intercity z pasażerami wjechał na tor, na którym stał już skład Polregio.

Do zdarzenia doszło w środę o 10.07 na stacji Racibórz. Pociąg PKP Intercity „Polonia” z Warszawy Wschodniej przez Bohumin do Wiednia wjechał na tor, na którym stał już pociąg Polregio. Pociąg Intercity zatrzymał się w odległości

300 metrów od drugiego składu. „Polonia” podróżowała około 80 pasażerów. Nikomu nic się nie stało. Po zaistnieniu błędu dyżurnego, skład Intercity dojechał do peronu pod nadzorem dyżurnego i zatrzymał się tak, aby umożliwić pasażerom wyjście z pociągu. Skład Polregio został wycofany z toru, by zrobić miejsce dla pociągu Intercity, który o 10.36 odjechał ze stacji Racibórz w dalszą trasę. (red)

61-latek odpowie przed sądem za obrażanie kasjerek z Ukrainy

W jednym ze sklepów przy ulicy Bosackiej w Raciborzu doszło do awantury, która zakończyła się interwencją policji i zatrzymaniem 61-letniego mężczyzny. Według ustaleń mundurowych mężczyzna wyzywał dwie pracownice sklepu z powodu ich narodowości. Teraz za swoje zachowanie odpowie przed sądem.

Do zdarzenia doszło w czwartek, 17 lipca. Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu otrzymał zgłoszenie o awanturze w sklepie i na miejsce natychmiast skierował patrol. Funkcjonariusze ustalili, że 61-latek podczas zakupów obrażał kasjerkę narodowości ukraińskiej, a chwilę później skierował wulgarnie słowa również do innej eks-

pedientki – także pochodzącej z Ukrainy.

Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Jak informuje policja, usłyszał już zarzuty, a o jego dalszym losie zdecyduje sąd. Za znieważenie osób z powodu ich narodowości grozi mu kara do 3 lat więzienia. (sqx)



■ Mężczyzna, który obrażał Ukrainki, został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu

„Sportowo przebiliśmy sufit”. Szczypiornistki UKS Start Centralnej. Jaki cel stawiają sobie w klubie, który musia

UKS Start Pietrowice Wielkie dokonał historycznego wyczynu, awansując do Ligi Centralnej Kobiet. Po zwycięstwie w grupie B i triumfie w prestiżowym Turnieju Mistrzyń, szczypiornistki z wiejskiej gminy sięgnęły wyżej niż kiedykolwiek wcześniej. – Sportowo przebiliśmy sufit – przyznaje prezes Joachim Wiczorek. Aby spełnić wymagania gry na tym poziomie, klub musiał przekształcić się w spółkę. Prezes opowiada, gdzie upatruje źródła sukcesu zespołu oraz o trwających rozmowach ze sponsorami. Klub pozostaje również otwarty na współpracę z potencjalnym sponsorem tytularnym. Rozmowę przeprowadził Dawid Machecki.

– Przed zeszłym sezonem mówił pan: „marzymy o czymś więcej”. Dziś te marzenia stały się faktem – pietrowickie szczypiornistki awansowały do Ligi Centralnej Kobiet.

– Trzeba uczciwie powiedzieć, że sportowo przebiliśmy sufit. W sporcie zawsze gra się o najwyższe cele, chce się wygrywać każdy mecz, każde zawody, każdą ligę, wspinać się coraz wyżej. To natura sportu. Niezależnie od tego, to co się wydarzyło w naszym klubie jest czymś niewyobrażalnym i przeszło nasze wyobrażenia i marzenia. Nie powiem, że to nas jakoś sportowo przerosło – bo jak widać, dało się to zrobić. Zawsze mieliśmy swój autorski pomysł na organizację klubu. No i stało się, mamy awans do Ligi Centralnej.

– Widzę, że mówi pan to z dużym wzruszeniem.

– No, trudno to ukryć. Bardzo emocjonalnie podchodzę do tego co robię, stąd to wzruszenie. Zresztą również zawodniczki czują i mówią, że zrobiliśmy coś wielkiego i wyjątkowego w skali całej Polski.

– W całym sezonie przegraliście tylko jeden mecz – i to ten pierwszy.

– Obie drużyny grały wtedy świetne zawody, jednak to my zostaliśmy pokonani w samej końcówce spotkania. Dlaczego skończyło się właśnie tak? Sporo nad tym myśleliśmy – może to był po prostu taki znak, żeby potem wszystko potoczyło się po swojemu. Graliśmy wtedy z KS Zgoda Ruda Śląska i przegraliśmy 31:32.

– Ta jedna porażka pozostała niedosyt, czy może była katalizatorem dalszej mobilizacji?

– Jedno i drugie. Na pewno był duży niedosyt, byliśmy, mówiąc kolokwialnie, naprawdę wkurzeni. Wiedzieliśmy, że jesteśmy bardzo dobrze przygotowani – powinniśmy wygrać, a życie pokazało coś innego. To był w jakimś sensie katalizator tego, co potem się działo. Dało nam to takiego kopa i powera na kolejne mecze, że nie mogliśmy sobie pozwolić na odpuszczenie czy lekceważenie jakiegokolwiek przeciwnika. Każdy kolejny mecz był najważniejszy.

– Sam triumf w I lidze nie gwarantował awansu. Musieliście jeszcze pokonać w Turnieju Mistrzyń Sambor Tczew i ChKS Łódź. To się udało.

– Tak, dokładnie. Taki jest regulamin i organizacja tych rozgrywek – wygranie pierwszej ligi nie gwarantuje bezpośredniego awansu do wyższej klasy. Trzeba jeszcze zagrać w barażach, czyli turnieju wszystkich zwycięzców 1 ligi. Turniej Mistrzyń odbył się w Płocku. Jechaliśmy tam z nastawieniem na wywalczenie awansu. Skoro już tyle osiągnęliśmy, chcieliśmy postawić kropkę nad „i”. Nie do końca wiedzieliśmy, jaki poziom prezentowały drużyny z pozostałych pierwszych lig, bo to trudno porównywać i oceniać. Graliśmy mecze sparingowe czy na turniejach z drużynami z tych lig, natomiast to nigdy nie daje pełnego obrazu, więc nie mieliśmy pełnej

wiedzy. Znaliśmy jednak swoją wartość i jechaliśmy tam z jednym celem – wygrać i wywalczyć sportowy awans.

– To rzadko się zdarza, by klub z małej, wiejskiej gminy osiągnął aż taki sukces.

– Tak, to pewien fenomen w skali ogólnopolskiej. W krajowej piłce ręcznej jedynie Kobierzycy są do nas podobne, bo to również gmina wiejska, choć zupełnie inna skala – jedna z najbogatszych gmin w Polsce, a ich zespół gra w Superlidze. Jeśli mielibyśmy się z kimś porównywać, to właśnie z nimi. Nie ukrywam też, że trochę się na nich wzorujemy. Wiele rzeczy podpatrujemy u Kobierzyc. Nawet nowa hala, która ma powstać w Pietrowicach, będzie wzorowana w znacznej części na tej w Kobierzycach.

– Liga Centralna Kobiet to stosunkowo nowe rozgrywki, powstałe dopiero od sezonu 2023/2024.

– Już kiedyś powiedziałem, że na początku nie do końca wierzyłem w ten projekt. Jednak po dwóch sezonach trzeba zrewidować moje podejście, bo Liga Centralna okazała się dobrym rozwiązaniem. Gra tam 12 wyrównanych zespołów – ostatni w tabeli może wygrać z liderem. Większość spotkań jest bardzo ciekawych i dostarcza wiele emocji, przynajmniej tak było przez te dwa sezony. Moim zdaniem, poziom zaplecza Superligi zdecydowanie się poprawił. Promocyjnie to także bardzo dobry pro-

dukt. Są sponsorzy, każdy mecz jest transmitowany na żywo na platformach internetowych.

– No dobrze, a w czym pan upatruje sukcesy pietrowickiego klubu? Co jest kluczem do tych osiągnięć?

– Przyczyny naszego sukcesu są pewnie złożone i dotyczą wielu obszarów. Przede wszystkim mamy dobrze poukładany zespół. Jest kilka doświadczonych zawodniczek i z drugiej strony robiące duże postępy młode, bardzo ambitne dziewczyny. Kolejna kwestia to dobór zawodniczek do drużyny. Budowaliśmy nasz zespół i nadal chcemy to robić, niekoniecznie szukając zawodniczek według kryterium umiejętności sportowych. Przykładamy olbrzymią rolę do cech charakterologicznych, które pasowałyby do naszego postrzegania zespołu. Na to bardzo zwracamy uwagę. Drużyna musi być monolitem mentalnym, ważne by szatnia dobrze funkcjonowała i wszyscy ciągnęli w tym samym kierunku. Przez ostatnie lata, było z tym coraz lepiej i chcemy to utrzymać. Nie robimy żadnych nerwowych ruchów i nie zmieniamy także osób odpowiedzialnych za drużynę. To daje pewien spokój i stabilność.

Organizacyjnie nie mamy łatwo, choćby przez to, że nie trenujemy w Pietrowicach. Musimy się trochę „szwendać” po różnych halach na Śląsku. To wymaga dyscypliny i determinacji, żeby wszystko dobrze poukładać. Dodatkowo, nasz

model prowadzenia klubu przekłada się również na nasze sukcesy/

– Co to znaczy?

– Jesteśmy uczciwi. To, co obiecujemy, zawsze zostaje wypełnione i to zarówno wobec zawodniczek, trenerów jak i innych zobowiązań. Nigdy nie zdarzyło się, żebyśmy kogoś oszukali. Przestrzeganie pewnych norm etycznych jest dla nas bardzo ważne. Staramy się zawsze wywiązywać ze swoich zobowiązań wobec wszystkich z którymi współpracujemy i nas wspierają.

– Skoro mowa o obietnicach, to wy też czekacie na realizację obietnicy wójta dotyczącej budowy hali, która ma być lekarstwem na wasze „szwendanie się” po innych halach, o którym pan wspominał.

– Dokładnie – takie było założenie. Może awans przyszedł nieco za wcześnie, bo na nową halę czekać będziemy jeszcze jakiś czas. Dla samorządu stało się to jednak sygnałem i trochę wyzwaniem, by nas na tyle wspierać by udało się nas utrzymać na tym poziomie, który ciężką pracą wywalczyliśmy. Naszym zdaniem dzisiaj jesteśmy znaczącym produktem promocyjnym gminy Pietrowice Wielkie w Polsce. Dzięki nam marka „Pietrowice Wielkie” – pojawia się bardzo często w mediach ogólnopolskich. Promocyjnie jesteśmy więc dziś numerem jeden dla gminy i zapowiada się, że może być tego jeszcze więcej. Tak więc praktycznie darmowa promocja gminy w Polsce. Turniej Mistrzyń



– Przyczyny naszego sukcesu są pewnie złożone i dotyczą wielu obszarów. Przede wszystkim mamy dobrze poukładany zespół. Jest kilka doświadczonych zawodniczek i z drugiej strony robiące duże postępy młode, bardzo ambitne dziewczyny. Kolejna kwestia to dobór zawodniczek do drużyny. Budowaliśmy nasz zespół i nadal chcemy to robić, niekoniecznie szukając zawodniczek według kryterium umiejętności sportowych. Przykładamy olbrzymią rolę do cech charakterologicznych, które pasowałyby do naszego postrzegania zespołu – mówi prezes Joachim Wiczorek.

doskonale to pokazał – transmisje telewizyjne ze studium przedmeczowym i komentarzem podczas meczów, realizowane na poziomie znanym z dużych aren sportowych.

– Czy czujecie, że gmina dobrze o was dba i wspiera wasz klub?

– Jak na wiejską gminę, jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, jak nas wspiera. Bez pomocy samorządu lokalnego nie mielibyśmy w ogóle takich możliwości i wiele rzeczy po prostu nie było

Pietrowice Wielkie w Lidze Centralnej – czy przekształcić się w spółkę?

by możliwych do zrealizowania. Jasno stwierdzamy – wsparcie Gminy Pietrowice Wielkie jest kluczem do naszych osiągnięć. Stąd jesteśmy bardzo wdzięczni za okazywane wsparcie i wszelką pomoc. Oczywiście, chcielibyśmy więcej, jednakże rozumiemy, że przy wielkości naszej gminy to wsparcie, które otrzymujemy jest bardzo cenne.

– Panie prezesie, decyzja o grze w lidze centralnej jest już podjęta na 100%?

– Decyzję o grze w lidze centralnej musieliśmy potwierdzić pisemnym oświadczeniem, i to jeszcze przed udziałem w Turnieju Mistrzów. To był jeden z warunków uczestnictwa – złożenie deklaracji, że jeśli wywalczymy sportowy awans, to zagramy w lidze centralnej. W przeciwnym wypadku zostalibyśmy obciążeni kosztami organizacji tego turnieju.

Podjęliśmy tę decyzję po długich rozmowach – nie ukrywam, że nie była to łatwa sprawa. Dyskutowaliśmy o tym zarówno z zawodniczkami, jak i w gronie działaczy. Zastanawialiśmy się, czy jesteśmy gotowi podjąć to wyzwanie, czy

organizacyjnie i finansowo podołamy. Z zawodniczkami umówiliśmy się jasno – jeśli gramy, to trzeba mieć świadomość, że jeżeli nie pojawi się więcej środków finansowych, to muszą być gotowe grać na warunkach zbliżonych do tych, które mieliśmy na końcu pierwszej ligi. Otrzymałem od nich takie deklaracje.

– Utrzymanie się w lidze centralnej wiąże się jednak ze znacznie wyższymi kosztami. Pamiętam nasze rozmowy na początku waszej przygody w pierwszej lidze – wtedy była wielka niepewność i brak funduszy, a teraz potrzeby finansowe są jeszcze większe.

– Faktycznie, kiedy ustabilizowaliśmy sytuację finansową na poziomie pierwszej ligi, przyszła nagle ta szansa awansu. Obecnie zaczynamy wszystko od nowa, natomiast wymagania są znacznie większe. Marzeniem jest podwojenie naszego obecnego budżetu.

– A jak wygląda sytuacja ze sponsorami?

– Aktualnie prowadzimy rozmowy. Na ten moment nie mamy niestety żadnej

nowej umowy, natomiast staramy się utrzymać to, czym dysponowaliśmy dotychczas. Dzisiaj nasz budżet jest na poziomie tego z pierwszej ligi.

– Jesteście gotowi na pozyskanie sponsora tytularnego?

– Tak. Jak najbardziej.

– A na jaką kwotę się wyceniają państwo? Ile musi wynosić minimum, by być sponsorem tytularnym?

– Realnie oceniając sytuację na dzisiaj to minimum wynosi 150 tysięcy złotych.

– Szukacie wsparcia lokalnie, czy bardziej w szerszym zakresie?

– Rozmawiamy z większymi podmiotami, które mogłyby zostać naszymi partnerami strategicznymi. To obecnie nasz główny kierunek.

Mamy również pomysł na dodatkowe wsparcie klubu – roboczo nazwalibyśmy go „START 100 x 100”. W najbliższym czasie wyjdziemy z tym do społeczności lokalnej. Optymalnie chcielibyśmy pozyskać 100 małych firm lub osób fizycznych, które zadeklarują comiesięczne wpłaty po 100 zł na rzecz klubu. W zamian

planujemy zaoferować tym podmiotom lub osobom drobne benefity. Chodzi o to, by stworzyć wokół klubu świadomą społeczność. Zobaczymy, jak to się przyjmie.

– Aby przystąpić do rozgrywek, klub musiał się też przekształcić w spółkę kapitałową. Jakie to wyzwania?

– To ogromne wyzwanie organizacyjne. Do końca nie jestem przekonany, jaki to ma mieć sens – ale taki jest wymóg regulaminu. Rozmawiałem z komisarzem rozgrywek z ramienia Związku Piłki Ręcznej, natomiast już z kontekstu rozmowy wynikało, że nie będzie odstępstw od tego wymogu. Obecnie jesteśmy na etapie składania dokumentów do sądu rejestrowego.

– Jaką formę wybraliście?

– Ten „nowy” klub będzie spółką z ograniczoną odpowiedzialnością. Jedynym udziałowcem tej spółki jest UKS Start Pietrowice Wielkie. Taka trochę nietypowa, mniej spotykana formuła, ale według nas dobra. Nazwa spółki to Klub Piłki Ręcznej START Pietrowice Wielkie sp. z o.o.

– Czy pan prezes pozostanie prezesem nowej spółki?

– Tak, zostałem wyznaczony na prezesa zarządu tej spółki. Planujemy przenieść do spółki obie drużyny senierek – tę z ligi centralnej i z drugiej ligi. Natomiast wszystkie zespoły młodzieżowe pozostaną w UKS-ie.

– To niełatwy krok. Przykłady innych klubów, choćby Unii Racibórz, pokazują, że to zmiana o dużej skali ryzyka. Czy obawy też się pojawiały?

– Zdecydowanie tak. Doświadczenie Unii Racibórz jest dla nas przestrożą – trzeba bardzo dobrze przemyśleć wszystkie aspekty, zarówno dobre, jak i słabe strony takiego rozwiązania, by uniknąć błędów. Nie znamy szczegółów działania Unii od środka – znamy to tylko z doniesień medialnych, natomiast obawy oczywiście są. Mimo

wszystko jednak jesteśmy innym organizmem niż Unia, prowadzimy klub inaczej od samego początku i jesteśmy przekonani, że nam się uda.

– A przygotowania do nowego sezonu już trwają?

– Nie, dziewczyny mają wakacje. W ostatnich dniach poznaliśmy kalendarz rozgrywek i na tej bazie wszystko zostanie rozplanowane. Na halę wrócimy na początku sierpnia. To na głowie ma trener zespołu, ja ze względu na czynności związane z organizacją spółki praktycznie nie pomagam w tym procesie.

– Jakiś trzon drużyny już jest znany?

– Trener zostaje oraz większość podstawowych zawodniczek również. Kilku zawodniczek już nie zobaczymy w naszym zespole – z różnych powodów, studia, inne plany – to normalne. Ograniczone zmiany kadrowe oczywiście będą, potrzebujemy dwóch-trzech wzmocnień, aby realnie myśleć o utrzymaniu. To jednak wiąże się z finansami, których na razie nie mamy. Wierzę jednak, że jak zawsze, uda się to poukładać.

– Panie prezesie, czy w drużynie, która zagra w Lidze Centralnej, zobaczymy więcej wychowanków klubu?

– Na pewno chcielibyśmy, aby tak było. W minionym sezonie pierwszej ligi w meczach wystąpiło pięć naszych wychowanek, co było uważam dobrym wynikiem. Moim marzeniem jest, aby każdego roku jedna lub dwie dziewczyny z naszych zespołów młodzieżowych zasilają pierwszą drużynę senierek. Chciałbym, żeby docelowo przynajmniej połowa zespołu składała się z wychowanek. Oczywiście, im wyższy poziom rozgrywek, tym trudniej to osiągnąć – jednakże nie zamierzamy z tego rezygnować. W drugiej lidze stawiamy wyłącznie na nasze wychowanki – to dla nas absolutny priorytet.

– Jaki cel stawiacie sobie na najbliższy sezon?

– Cel jest prosty – utrzymać się!!! Miejsce gwarantujące utrzymanie w lidze centralnej będzie sukcesem. Nie chcemy doprowadzić do sytuacji w której Liga Centralna będzie tylko historią i mało znaczącym epizodem w naszej działalności sportowej. Chcemy też, by ten sezon pozwolił nam okrzepnąć organizacyjnie i finansowo.

– A co z Superligą? Czy w klubie pojawiają się już takie ambicje? Pamiętam, że podczas jednej z sesji życzył wam tego ówczesny przewodniczący rady, Piotr Bajak

– Superliga to dla nas na obecnym etapie temat abstrakcyjny. Nie zwracamy sobie głowy takimi tematami. Wyzwaniem na dzisiaj jest przede wszystkim utrzymanie Ligi Centralnej w Pietrowicach Wielkich. Wiemy, jakie zespoły tam są i wiemy, jaka ogromna praca jest przed nami.

– Czyli najpierw nowa hala wybudowana przez samorząd, a potem może przyjdzie czas na Superligę?

– Powtarzam, nie zwracamy sobie głowy Superligą. Patrząc na to, jakim ośrodkiem piłki ręcznej jesteśmy i co już udało nam się osiągnąć, uważam, że to ogromny sukces. Dlatego dziś nie ma sensu dywagować o Superlidze – skupiamy się na tym, co tu i teraz.

– Pytam o to nie bez powodu, bo w ubiegłym roku mówił pan, że chciałby zobaczyć szczypiornistki z Pietrowic w Lidze Centralnej jeszcze przed swoją sportową emeryturą. Czy to oznacza, że właśnie nadszedł ten moment, czy może plany sięgają jeszcze dalej?

– (śmiech) Gdzieś z tyłu głowy takie myśli się pojawiają. Mogę powiedzieć, że czuję się sportowo spełniony. Nie ma potrzeby szukać dodatkowych bodźców – to, czego już dokonaliśmy i się wydarzyło, to fantastyczna sprawa. Jak długo pozostanę przy piłce ręcznej w obecnej formule na to trudno odpowiedzieć.



■ Drużyna z Pietrowic Wielkich wywalczyła awans do Ligi Centralnej Kobiet.
FOT. UKS START PIETROWICE WIELKIE

Likwidacja fabryki Henkla. Prezydent Wojciechowicz liczy, że zmieni się szyld i działalność będzie kontynuowana

Włodarz Raciborza Jacek Wojciechowicz „ma nadzieję, że potencjał zakładu oraz zatrudnieni w nim pracownicy będą mogli kontynuować swoją działalność pod nowym szyldem”. Tak odpowiedział na pytanie radnego Alana Wolnego o działania wspierające ze strony Miasta wobec zwalnianych z fabryki przy ul. Stalowej.

„Jakże niefortunna decyzja”

Jacek Wojciechowicz mówił radnym na sesji, że prezes Henkel Polska – Karolina Schmidt poinformowała go oficjalnie „o jakże niefortunnej dla Raciborza decyzji o zamknięciu fabryki”.

Na posesyjnej konferencji prasowej przyznał, że wymiar podatku od nieruchomości, jaki wpłaca firma Henkel do miejskiego skarbcza, wynosi około dwóch milionów złotych rocznie.

– O ile sobie przypominam, Henkel nigdy nie występował do nas o umorzenie podatku, nie pamiętam takiego wniosku. Były raczej te należności płacone do budżetu na bieżąco – podkreślił J. Wojciechowicz.

Co jest w interesie mieszkańców?

Padło pytanie, czy prezes Schmidt, która potem gościła na spotkaniu w urzędzie, wypowiedziała się co do tego, co zamierza zrobić z majątkiem trwałym firmy znajdującym się w Raciborzu?

– No tak jak zrozumiałem z wypowiedzi pani prezes, zakład ten ma być sprzedany. Henkel wynajął firmę, która zajmuje się sprzedażą tego zakładu. W interesie naszym jako mieszkańców miasta jest oczywiście, żeby ten majątek, ten zakład został sprzedany podmiotowi, który jak najszybciej uruchomi taką samą, podobną czy inną produkcję – odpowiedział prezydent Wojciechowicz.

Klienci przestawili się na kapsułki

Dodał, że zakład Henkla, z tego co jest mu wiadomo, jest zakładem nowoczesnym. – Właściwie tylko struktura towarowa na rynku spowodowała, że stał się mniej atrakcyjny ze względu na to, że proszki, które były produkowane w Raciborzu, cieszą się na rynku coraz mniejszą popularnością. Klienci przestawiają się bardziej na inne środki czystości, czyli chociażby na kapsułki do prania. To jest

chyba taka główna przyczyna i to nie jest tendencja tylko polska, bo pamiętajmy, że raciborski zakład, jego produkcja była rozsyłana po całej Europie. To nie jest tylko kwestia naszego rynku. Liczę na to, że znajdzie się jak najszybciej nowy nabywca, który przejmie zakład i uruchomi tutaj nową produkcję – podkreślił włodarz Raciborza.

„Wykorzystanie branży chemicznej byłoby sensowne”

– Zakład z tego co zrozumiałem, ma być sprzedany innemu podmiotowi i to już nie będzie Henkel. Zakład jest branży chemicznej, chemii gospodarczej, w związku z czym pewnie najłatwiej by było znaleźć nabywcę właśnie w tej kategorii fabryk, ale też znam przypadki, że firmy kupują zakłady o określonej branży i je wykorzystują w zupełnie inny sposób, choć to wykorzystanie branży tej chemii gospodarczej byłoby chyba najbardziej opłacalne, chyba sensowne – stwierdziła na konferencji w magistracie Jacek Wojciechowicz.

„Ładne, ale jednak rozstanie”

Czy od prezeski Henkel Polska usłyszał, że to jest ostateczne pożegnanie

Raciborza z firmą Henkel? Wszak w czerwcu Henkel był sponsorem Dni Raciborza. Może jakaś współpraca z koncernem o raciborskich tradycjach jest jeszcze możliwa?

– Pamiętajmy, że w zeszłym roku Henkel zamknął fabrykę w Niemczech, później zamknął fabrykę na Węgrzech i zamknął fabrykę we Włoszech. Raciborska fabryka jest kolejną, którą którą Henkel likwiduje. Z tego co pani prezes mówiła, firma bardzo odpowiedzialnie chce podejść jeśli chodzi o zwolnienia pracowników, odprawy. Proponuje pracownikom odprawy na lepszych zasadach, niż to przewidują zapisy umów o pracę czy w ogóle kodeksu pracy. Odpowiedzialnie starają się myśleć w kategoriach swego długoletniego związku z Raciborzem. Ostatecznie jakby to pięknie nie wyglądało, no to historia jest o tyle mniej piękna, że jednak nie kończy się happy endem. Czyli jest to ładne rozstanie, ale jednak rozstanie – podsumował na konferencji Jacek Wojciechowicz prezydent Raciborza.

Portfolio produktów na potrzeby klientów

Pytanie odnośnie działań wpięających dla pracowni-

■ Na posesyjnej konferencji prasowej prezydent Jacek Wojciechowicz przyznał, że wymiar podatku od nieruchomości, jaki wpłaca firma Henkel do miejskiego skarbcza, wynosi około dwóch milionów złotych rocznie



ków zwalnianych z zakładu produkcyjnego Henkel w Raciborzu zadał prezydentowi w formie interpelacji radny Alan Wolny.

– Pragnę poinformować, że jako urząd pozostajemy w kontakcie z przedstawicielami spółki. W oficjalnym stanowisku skierowanym do Urzędu Miasta, spółka Henkel jako powód decyzji o zamknięciu zakładu produkcyjnego wskazała transformację działu biznesowego oraz konieczność dostosowania portfolio produktów do zmieniających się potrzeb konsumentów – nadmienił włodarz.

Potencjał zakładu daje nadzieję na nowy szyld

Poinformował, że spółka zapewniła, że jej priorytetem jest zagwarantowanie pracownikom pakietów odpraw i świadczeń, których wysokość przekroczy stan-

dardy wynikające z przepisów polskiego prawa pracy.

– Ponadto Henkel zadeklarował wsparcie dla pracowników w procesie poszukiwania nowego zatrudnienia. Firma wyraziła również gotowość do współpracy z naszym urzędem, Powiatowym Urzędem Pracy oraz przedstawicielami pracowników, w tym z działającymi w zakładzie związkami zawodowymi – przekazał Jacek Wojciechowicz w odpowiedzi na interpelację radnego.

W podsumowaniu podał, że spółka poinformowała o aktywnym poszukiwaniu potencjalnego nabywcy zakładu produkcyjnego w Raciborzu. – Daje to nadzieję, że potencjał zakładu oraz zatrudnieni w nim pracownicy będą mogli kontynuować swoją działalność pod nowym szyldem – zaznaczył prezydent Jacek Wojciechowicz. (ma.w)

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



MKS Unia wygrywa sparing za sparingiem

**TWORKÓW
ULEGŁ
GASZOWICOM**

Śląski Związek Piłki Nożnej podał, że w nowym sezonie klasy okręgowej wystąpi 17 zespołów. Na inaugurację 9 sierpnia o 17:00 raciborska Unia w wyjazdowym pojedynku

zmierzy się z LKS Ruch Stanowice.

Przed własną publicznością MKS Unia wystąpi 16 sierpnia. Podejmie wtedy KS Płomień Połomia. Wcześniej czeka ją mecz kontrolny i spotkanie pierwszej rundy Pucharu Polski. 26.07 o 11:00 odbędzie się sparing z LKS Tworków (w Tworkowie), a 2.08 o 17:00 zaplanowano mecz pierwszej rundy Pucharu Polski na szczelbu Podokręgu Racibórz z LKS Naprzód 46 Zawada (w Wodzisławiu Śląskim-Zawadzie).

W pierwszym sparingu z rezerwami Unii Turza Śląska raciborzanie zwyciężyli na stadionie przy ul. Srebrnej 3:1. W bramce debiutował czternastoletni Olivier Stadnik.

W kolejnym pojedynku kontrolnym unicy wygrali na wyjeździe z Chemikiem Kędzierzyn-Koźle 3:0 (bramki zdobyli Antek Czech, Oliwier Cwik i Adrian Kuczera).

– Jest parę nowych zawodników, więc musimy to zgrywać. Pracujemy ciężko, myślę, że dużo jest do poprawy, dużo było też

dobrych rzeczy. Po to są właśnie te mecze kontrolne, gdzie ja muszę widzieć to, czego nam brakuje, nad czym musimy pracować. Pojawiłem się z konieczności na boisku. Zobaczymy czy na dłużej, jak zdrowie pozwoli i jak kadrowo będziemy wyglądać. Czas pokaże. Mamy dużo młodzieży zdolnej, dużo też zawodników doświadczonych, którzy też może do

nas przyjdą, więc ja się skupiam na tym, żeby nasza drużyna była silna, a jeśli chodzi o mnie, to jestem na drugim planie. Pracujemy nad transferami, rozmawiamy – mówił w Radiu Vanessa po meczu z Unią z Turzy Śląskiej trener raciborzan, Łukasz Zejdlar. Wcześniej z zespołem z Raciborza pożegnali się Viktor Prykhodko oraz Wojciech Stępień.

(red)

Drużyna zmierzyła się z zespołem klasy okręgowej GKS Dąb Gaszowice. Mecz zakończył się wynikiem 0:1 dla gości. Klub z Tworkowa podał, że Łukasz Kubica dołącza do LKS na następny sezon, by wzmocnić potencjał drużyny w środku pola. Kubica to wychowanek KS Przyszłość Rogów. Ostatnie lata kariery związany był z Unią Turza Śląska. (red)

3

– gole wbili Unicy kędzierzyńskim chemikom

Dwa gole Pawłusińskiego

W meczu sparingowym LKS Krzyżanowice przegrał z Czarnymi Gorzyce 3:4 (2:2). Bramki dla krzyżanowiczian strzelili: Dawid

Pawłusiński 2 i Mateusz Danieluk. Wiadomo już, że w rozgrywkach III ligi Śląskiej w pierwszym meczu 9 sierpnia Krzyżanowice

grają na wyjeździe z LKS Nędza. Pierwszy mecz u siebie LKS zagra w przedostatni weekend sierpnia z Silesią Lubomia. (red)

Kunicki wrócił z brązem z mistrzostw Polski w Oświęcimiu

W dniach od 17 do 20 lipca na pływalni w Oświęcimiu rozegrano Letnie Mistrzostwa Polski Juniorów 17 – 18-letnich. Najważniejsza impreza sezonu letniego zgromadziła 475 zawodników z 131 klubów z całej Polski.



■ Największy sukces odniósł tegoroczny maturzysta Maksymilian Kunicki, który wywalczył brązowy medal na dystansie 50 m stylem motylkowym.

Brąz i dwa finały A

W zawodach wystartowało 4 uczniów ZSOMS. Największy sukces odniósł tegoroczny maturzysta Maksymilian Kunicki, który wywalczył brązowy medal na dystansie 50 m stylem motylkowym. Maksymilian dodatkowo wypływał 5 miejsce na dystansie 100 m stylem motylkowym.

W finale A wystartowała również Julia Jaśkowska, która na dystansie 200 m stylem grzbietowym zajęła 5 miejsce. Julia rywalizowała również w finale B na dystansie 100 m stylem grzbietowym, w którym ostatecznie wywalczyła 6 miejsce (14 m. w kraju). Julia wraz ze swoim klu-

bem AZS KU Politechniki Opolskiej w sztafecie 4x100 m stylem zmiennym MIX zajęła pechowe 4 miejsce. Kolejną zawodniczką, której udało się zakwalifikować do finału A, została Natalia Skrzypczak, która na dystansie 200 m stylem zmiennym wywalczyła 8 miejsce w kraju. Zuzanna Kalata poprawiła swoje rekordy życiowe na dystansie 50 i 100 m stylem klasycznym.

Juniorzy młodsze w finałach B

W dniach 10–13 lipca 2025 r. na pływalni Aqua Lublin odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych 15 lat w pływaniu. ZSOMS reprezentowały cztery uczennice, a dwie z nich: Zuzanna Artwik oraz Amelia Niedziela zakwalifikowały się do finałów B plasując się w czołowej 20-tce najlepszych zawodniczek w kraju.

(red)

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

- Kompleksowa diagnostyka USG
 - lek. Witold Ostrowicz – specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG pacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie
 - lek. Jakub Ostrowicz – lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej
- Poradnia ginekologiczno-położnicza
 - lek. Tomasz Chmura – specjalista ginekologii i położnictwa
 - lek. Michał Kłosiński – specjalista ginekologii i położnictwa
 - lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa
- Poradnia kardiologiczna
 - dr n. med. Karolina Macioł-Skurk – specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrze; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy
- Poradnia hepatologiczna
 - lek. Anna Kusaj-Potysz – specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby
- Poradnia chorób płuc
 - lek. Barbara Gembalczyk-Biały – specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych
- Poradnia diabetologiczna
- Poradnia internistyczna
- Poradnia geriatryczna
 - lek. Justyna Jaśnikowska – specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog
- Poradnia nefrologiczna
- Poradnia chorób metabolicznych
 - lek. Joanna Siemiątkowska – specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych
- Gabinet psychologiczny
 - mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy
- Poradnia alergologiczna
- Poradnia chorób płuc
- Poradnia internistyczna
 - dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych
- Poradnia otolaryngologiczna
 - lek. Jacek Wałek – specjalista otolaryngolog
 - dr n. med. Jolanta Grabowska – specjalista otolaryngolog
- Poradnia chirurgiczna
 - lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej
- Poradnia internistyczna
 - lek. Bożena Sienkiewicz – specjalista chorób wewnętrznych
- Poradnia urologiczna
 - lek. Jacek Madejski – specjalista urolog
- Poradnia ortopedyczna
 - lek. Michał Jaśnikowski – specjalista ortopedii i traumatologii
- Poradnia neurologiczna
 - lek. Izabela Brandenburg – specjalista neurologii
- Poradnia zdrowia psychicznego
 - lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii
- Poradnia chirurgii dziecięcej
 - lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach
- Poradnia dietetyczna
 - mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny
- Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
 - dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński – tel. 32 454 34 58
- Szpitalny punkt pobrania krwi
 - tel. 32 755 50 07, tel.kom. 539 149 649
- Spirometria
- Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

LIST DO REDAKCJI

„Strzał w drugie kolano”. Riposta Dariusza Polowego na wyjaśnienia prezesa RCR R3 Władysława Konopki

W Nowinach Raciborskich ukazały się niedawno wyjaśnienia szefa miejskiej spółki Raciborskiego Centrum Recyklingu R3 prowadzącej składowisko odpadów, Władysława Konopki. Stanowiły odpowiedź na tezy z wywiadu z byłym prezydentem miasta Dariuszem Polowym. Ten przesłał nam swoje stanowisko odnośnie wyjaśnień Konopki, oto jego treść:

PANIE PREZESIE,

pogadajmy o faktach, a nie o pańskich sugestiach. Bo to, co Pan napisał w reakcji na moje wypowiedzi, jest jak kolejny strzał, ale tym razem w drugie kolano.

Obrazy z monitoringu kontra przekaz cyfrowego wszechświata

Nie wiem, kto Panu doradzał sporządzenie odpowiedzi w zakresie dotyczącym korzystania z AI przy „poprawianiu” zdjęć z Pana prezentacji, ale z całą pewnością nie był to eksperyment udany.

To nieprawda – jak Pan sugeruje – że zapisanie zdjęcia w PDF (np. z najbardziej popularnego pliku o rozszerzeniu jpg.), automatycznie powoduje powstawanie „opisu wskazanej przez użytkownika treści wizualnej”. Jeżeli nie dokonuje się w pliku żadnych zmian, opisów czy przekształceń, komunikat o AI w ogóle się nie pojawia.

Może się Pan osobiście o tym przekonać, jeśli wykona swój eksperyment na zdjęciach, które ja dołączyłem do materiałów dla radnych: żaden komunikat o wykorzystaniu AI się nie pojawia. Natomiast zdjęcia moje ilustrują zupełnie inny obraz sytuacji na naszym składowisku odpadów, niż to wynika z Pana prezentacji.

To zresztą kolejny dowód, że mam rację, a Pan – błędzi.

Przecież nie zaprzeczy Pan, że moje zdjęcia pokazują bezpośredni obraz składowiska w Raciborzu; tymczasem różnice pomiędzy moimi fotografiami a Pana „zdjęciami” widać gołym okiem, co oznacza, że

zdjęcia użyte przez jednego z nas nie są całkiem prawdziwe.

Moje zdjęcia – to przekaz wprost z kamer monitoringu, dostępny dla każdego mieszkańca wprost ze strony internetowej RCR (zresztą: dzięki Pana poprzednikowi)...

Pana zdjęcia – to przekaz z cyfrowego wszechświata, poprawiony i mający mało wspólnego z rzeczywistym obrazem z naszego składowiska...

Pewnie dlatego w Pana wyjaśnieniach kwestie AI są tak lapidarne i nie dotyczą, zdawałoby się, logicznego argumentu, żeby zdjęcia nawzajem porównać i rozstrzygnąć, które są prawdziwe i pokazują faktyczny stan składowiska...

Gdzie się podziały pieniądze wypracowane przez RCR?

Po pierwsze, nielogicznie brzmi argumentacja o rzekomo niekorzystnym systemie finansowania i rekompensowania przez miasto wydatków inwestycyjnych RCR. Wydatki te, w latach 2022-2024, finansowane były przez samą spółkę, dzięki wypracowanemu zyskowi z działalności. Natomiast jeśli prezes Konopka ma na myśli system rekompensat za realizowanie zadań własnych gminy, to również rozmija się z prawdą. To nie ja decydowałem o terminie rozliczenia rekompensat dla RCR; jest to rola obecnego prezydenta miasta.

Po drugie, pan Konopka odkrywa oto, iż „to za prezydentury Pana Dariusza Polowego dwucyfrowy wskaźnik inflacji występujący w latach 2022 i 2023,

zgodnie z warunkami umowy PPP, przełożył się na skokowy wzrost wynagrodzenia za przetwarzanie raciborskich odpadów prowadzone przez Empol”. Niestety, nie dostanie za to „odkrycie” Nobla ani z matematyki, ani z ekonomii – to nie ja odpowiadam za poziom inflacji, chociaż wielu moich przeciwników chciałoby mi to przypisać, podobnie jak za wiele innych wydumanych i nieprawdziwych rzeczy...

A już powołanie się na zapisy umowy PPP w tym względzie, to kolejny strzał w kolano nie tylko sobie, ale i obecnie zarządzającym naszym miastem – to przecież p. Lenk podpisał umowę PPP, a obecny prezydent forsował podwyżkę opłaty śmieciowej dla mieszkańców tłumaczeniem o „wyższych kosztach i inflacji”.

Pasowałoby w tym miejscu zapytać p. Konopkę i p. Wojciechowicza, gdzie się podziały pieniądze wypracowane przez RCR w latach 2022-2024, zabrane do budżetu miasta w formie dywidendy? Toż nawet p. Marek Labus, obecny członek Rady Nadzorczej RCR zauważył, że środki te powinny być przeznaczone wyłącznie na finansowanie

”

Dzięki inwestycjom prezesa Makowskiego przedłużyła się żywotność składowiska o ponad 5 lat

DARIUSZ POŁOWY



■ Władysław Konopka z Raciborskiego Centrum Recyklingu spiera się z radnym Dariuszem Polowym w kwestii zarządzania miejskim wysypiskiem śmieci za kadencji Polowego w funkcji prezydenta Raciborza

gospodarki odpadowej, a ich wysokość nie uzasadnia wprowadzenia takiej podwyżki...

Gdzie ta nadmierna eksploatacja?

Nie pierwszy raz publicznie pan prezes mija się z prawdą i faktami, oświadczając, że za kadencji poprzednika w RCR, sposób gospodarowania odpadami cechował się „nadmierną eksploatacją” i skutkowało „wzrostem napięć społecznych (...) czego przejawem były liczne protesty przeciwko zwożeniu dużej ilości odpadów z całej Polski.”

Panie Prezesie Konopka! Fakty są takie:

1) Nie ma i nie było żadnej „nadmiernej eksploatacji” składowiska: ilość przywożonych odpadów za czasów Pana poprzednika była bardzo zbliżona do ilości, którą Pan przyjmował we wcześniejszych latach. Jeżeli porównamy ilość deponowanego na składowisku stabilizatu (a więc głównego

odpadu przetworzonego w instalacji Empol z odpadów komunalnych), to okaże się, że Pana utyskiwanie na poprzednika nie znajduje uzasadnienia w faktach:

- W roku 2018 przyjął Pan 26 006,79 ton stabilizatu
- W roku 2019 przyjął Pan 28 190,16 ton stabilizatu
- W roku 2020 przyjął Pan 26 008,50 ton stabilizatu
- W roku 2021 przyjął Pan 19 955,28 ton stabilizatu (a zarządzanie skończył Pan tuż po połowie 2021 roku, więc zapowiadało się na prawie 40 tys. ton); poza tym w 2021 roku wprowadzono BDO i zapisy elektroniczne, więc system się uszczelniał i papierowe kreatywności się skończyły...
- W 2022 roku prezes Makowski przyjął łącznie 25 308,82 ton stabilizatu, a w roku 2023 – łącznie 31 468,98 ton stabilizatu. Przypominam też, że składowisko – zgodnie z posiadanymi zezwoleniami – mogło przyjmować

rocznie do 58 000 ton odpadów. I gdzie tu nadmierna eksploatacja?

Za prezesury Makowskiego RCR zarobiła 10 razy więcej niż za jego poprzednika, choć pracował 5 razy krócej

Zarzut nadmiernej eksploatacji jest zatem zmanipulowany, tym bardziej że polityka Pana poprzednika zakładała ograniczenie ilości przyjmowanych odpadów do max. 40 tys. ton łącznie, a więc dużo poniżej dozwolonej wartości. Ta przemyślana strategia ekonomiki wykorzystania składowiska szła w parze z optymalizacją finansową i samodzielnością. Za Pana czasów zyski z przywożenia odpadów czerpał głównie Empol, za czasów prezesa Makowskiego Empol deponował takie minimum odpadów, na jakie pozwalały zapisy umowy PPP, a resztę pozyskiwano od innych

dostawców po cenie rynkowej, a nie po niskiej cenie z umowy PPP. Jak inaczej wytłumaczy Pan fakt, że za dwa i pół roku prezesury Makowskiego spółka komunalna zarobiła prawie 4 mln złotych, a za czasów Pana rządu przez prawie 10 lat – zaledwie około pół miliona? Przecież odbieraliście podobne ilości odpadów... Gdyby Pana poprzednik nadmiernie eksploatował składowisko, to przyjmowałoby 58 tys. ton rocznie i szukał odpadów o innym kodzie niż stabilizat, bo opłata za takie inne odpady jest dużo wyższa...

Próbuje Pan manipulować świadomością mieszkańców Raciborza, wmawiając im, że zyski Makowskiego wzięły się z nadmiernych ilości odpadów, a ja Panu wykazałem czarno na białym, że odpadów było zawsze mniej więcej tyle samo. Tylko dziwnym trafem za Pana prezesury spółka ledwo dyszała, a jak za Makowskiego odcięto Empol od zwożenia śmieci z całego kraju – to nagle pojawiły się w spółce komu-

nalnej milionowe zyski...

Komu „zawdzięczamy” efekt wyczerpywania pojemności składowiska?

Paradoksalnie więc brzmi w Pana ustach stwierdzenie o strategii „szeroko otwartej bramy zakładu” i „efekcie wyczerpania pojemności

4

mln zł

zarobiło RCR
w 2,5 roku

składowiska” – Pan zawsze miał otwartą bramę dla odpadów z całej Polski, jeżeli przywoził je Empol, pozwalając na uzyskiwanie przez prywatną firmę arbitrażu cenowego i korzystaniu z różnicy pomiędzy ceną rynkową a ceną z umowy PPP (nadwyżka zostawała w kieszeni Empolu). Zazdrości pan poprzednikowi, że potrafił – przy odbieraniu

takich samych ilości odpadów jak Pan – zarobić miliony dla RCR, a jednocześnie nie złamać warunków (niekorzystnej dla miasta) umowy PPP, po prostu odcinając Empolowi możliwość składowania odpadów z innych miast po cenie z umowy PPP.

A skoro zarówno Pan, jak i Pana poprzednik przyjmowaliście rocznie porównywalne ilości odpadów, to hipokryzją z Pana strony jest straszenie efektem wyczerpania pojemności składowiska i skromne (sic!) pomijanie swojej roli, poprzez zrzucenie całej odpowiedzialności na poprzednika. Pan zarządza składowiskiem odpadów w Raciborzu – z ponad dwuletnią przerwą – od początku jego istnienia i to Panu głównie „zawdzięczamy” efekt wyczerpywania pojemności składowiska. To również Pan przyjmował i przyjmuje „odpady z całej Polski”, bo przecież Empol rocznie przywozi na składowisko maksymalnie 7 tys. ton stabilizatu ze śmieci komunalnych Raciborza,

a reszta – to już śmieci z innych miast i z innych instalacji Empolu w kraju. A ponieważ chcą rozbudować instalację na Brzeziu, więc to Pan i obecne władze odpowiadają będą za zwiększenie masy odpadów z Polski, które Empol wkrótce do nas przywiezie, „wyczerpując pojemność składowiska” i tworząc nowe kryzysy społeczne w mieście;

A przy okazji – znowu „zapomniał” Pan zauważyć, że to dzięki inwestycjom prezesa Makowskiego, m.in. zakupu kompaktora, współczynnik ubicia składowiska się poprawił i przedłużył jego żywotność o ponad 5 lat...

„Dziwne rozdwojenie pamięci”

To nie polityka prowadzenia składowiska przez prezesa Makowskiego doprowadziła do protestów mieszkańców w ramach kryzysu odorowego na Brzeziu. Od początku istnienia instalacji Empolu płynęły do miasta i innych urzędów administracji skargi na smrody (co najmniej od 2016 roku, a więc

za Pana kadencji), a ustalenia naukowców z Poznania potwierdziły ostatecznie, że to Empol emituje substancje złozone do powietrza, zatruwając życie mieszkańcom. Szkoda, że „zapomniał” Pan o swojej wypowiedzi podczas lipcowego spotkania w sprawie Empolu z dębiczankami – zarzekał się Pan, że to nie składowisko i nie kompostownia miejska są przyczyną nieprzyjemnych zapachów – dziwne rozdwojenie pamięci z Pana strony...

Złagodził Pan też swoją opinię o warstwie inertej i jej wpływie na rzekome zatrucie odorami życia mieszkańcom Brzezia, bo wie Pan, że przeprowadzone analizy jednoznacznie wskazały winnego smrodzenia w Raciborzu.

Nieroztropnie przeciwstawiać się faktom

I ponawiam proste pytanie: skoro Pan dokonał tak cudownej zmiany w działalności składowiska i tak cudownie pokrywa Pan

odpady właściwej grubości warstwą inertej (żeby nie śmierdziało ze składowiska, jak to rzekomo było za poprzednika), to dlaczego na Brzeziu wciąż śmierdzi? W maju minął rok Pana cudownych działań naprawczych...

Tak sobie myślę, że nieroztropnie by było ze strony prezesa spółki miejskiej, przeciwstawiać się faktom, liczbom oraz ustaleniom naukowców z Poznania, tym bardziej że o winie Empolu poinformował lokalną społeczność sam prezydent Wojciechowicz...

Trudno mi też dyskutować z Panem o cytatach z uczonych ksiąg...

Nie widzę bowiem prawdy w Pana nierzetelnych wyjaśnieniach i politycznym zaklinaniu rzeczywistości.

Dariusz Polowy radny miejski z klubu „Silny Racibórz”; prezydent Raciborza w latach 2018 – 2024

Śródtytuły pochodzą od redakcji

OKTOBERFEST 2025

WRZEŚIĄ

20

SOBOTA 17:00

25 LAT JUBILEUSZ

WRZEŚIĄ

27

SOBOTA 17:00

WRZEŚIĄ

27

SOBOTA

STREFA I VIP
(piwo, kielbasa)
250zł

Blaskapelle
Toby z Monachium
Happy Jędrowski Show
Łukowscy
The boss
Mazoretki
Mirek Szoltysek
GOŚC SPECJALNY
FRANCESCO NAPOLI

CENY BILETÓW

STREFA I VIP	STREFA II	STREFA III
(piwo, kielbasa)	(piwo)	(piwo)
250zł	200zł	150zł

KONTAKT:
600 009 763/ 32 410 2085
Ośrodek Aquabrax Gliwicka 37 Nędza
www.aquabrax.pl
Bilety do nabycia w ośrodku Aquabrax, restauracji Braxton i zakładach pracy

IMPREZY POPROWADZIŁ:
INGA PAKAŁA/ KRZYSZTOF WIERZCHOWSKI/
PIOTR SCHOLZ

STREFA III
(piwo)
150zł

Blaskapelle
Toby z Monachium
Happy Jędrowski Show
Łukowscy
The boss
Mazoretki
Mirek Szoltysek
GOŚC SPECJALNY
FRANCESCO NAPOLI

WRZEŚIĄ

20

SOBOTA

WRZEŚIĄ

27

SOBOTA

WRZEŚIĄ

27

SOBOTA

TOBY Z MONACHIUM

THE BOSS

HAPPY JĘDROWSKI SHOW

MAZORETKI

MIREK SZOLTYSEK Z ŻONĄ

GWIAZDA WIECZORU
FRANCESCO NAPOLI
27.09

BLASKAPELE

FRANCESCO NAPOLI

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509 796 001.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam działkę budowlaną, Racibórz Markowice, ul. Klonowa o pow. 7 arów, cena 79 000 zł. Działka położona jest w pięknej okolicy Parku „Cysterskie Kompozycje Rud Wielkich”, kontakt 608-362-478.

• Sprzedam działkę rolną z prawem zabudowy, Racibórz Markowice, ul. Klonowa pow. 35 arów, cena 110 000 zł. Kontakt 608-362-478.

DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, 40 m kw., III p. w bloku IVp., Racibórz, Żorska, 607-771-105.

PRACA

POSZUKUJĘ PRACY

• Murarz, tynkarz, ocieplenia budynków, 574-589-141.

RÓŻNE (KUPIĘ – SPRZEDAM)

• Sprzedam lodziarnię/wózek, tel. 0049/17649317721

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Wycinka drzew – pielęgnacja, tel. 723-630-530.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500.

• Usługi dekarские, tel. 513-611-500.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514 666 992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badania tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwałe 14/3, rejestracja 501-287-739.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud. – 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych **Wyróżnij** drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czernone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

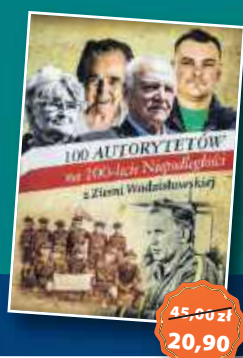
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

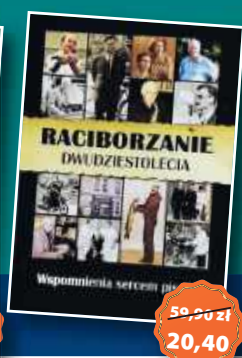
AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



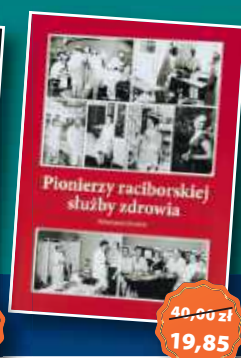
45,00 zł
20,90



59,00 zł
20,40



29,00 zł
19,85



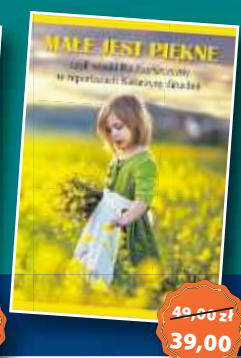
40,00 zł
19,85



18,00 zł
10,40



79,00 zł
69,90



49,00 zł
39,00



34,00 zł
24,90

nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637,
d.machecki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

IP Izba Wydawców Prasy

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

Nabór do szkół ponadpodstawowych.

„Mundurówki” okazały się przebojem. Mniejsze wzięcie miały kierunki dla przyszłych inżynierów

■ 16 lipca odbyła się w starostwie symulacja i przydział kandydatów do szkół prowadzonych przez Powiat Raciborski. Zakwalifikowano ogółem 902 uczniów. Powstanie 30 oddziałów – nowych klas w placówkach. Licea Ogólnokształcące będą miały 10 oddziałów (33,33%), technika – 13 (43,33%), a branżowe szkoły I stopnia – 7 oddziałów (23,34%). O komentarz do wyników naboru poprosiliśmy etatowego członka Zarządu Powiatu Raciborskiego, Marka Kurpisa.

– Ma pan bogate doświadczenie przy nadzorowaniu naboru absolwentów szkół podstawowych do placówek oświatowych powiatu raciborskiego. Jakim wynikiem zakończył się w tym roku?

– Oferowaliśmy młodzieży ponad 1000 miejsc w szkołach. Na 17 lipca uzyskaliśmy ponad 900 zgłoszeń. Zainteresowani dostali informacje, na który kierunek potencjalnie się dostali. Wywieszana jest lista zakwalifikowanych i następuje potwierdzenie ze strony uczniów w postaci dostarczenia dokumentów oryginalnych. Wtedy będzie już informacja ostateczna. Nie będzie wiele odbiegać od tego, co już wiemy. Nabór jest o tyle interesujący, że od trzech lat był to w końcu nabór standardowego rocznika. Przypomnę, że w zeszłym roku to był pusty rocznik, a dwa lata wcześniej było półtora rocznika. Standardowo spodziewamy się od 900 do 950 osób i musimy się przyzwyczaić do tego, że są różne tendencje oczekiwań uczniów. Nowością dla nas jest bardzo duże zainteresowanie klasą mundurową i klasą wojskową w Ekonomiku. Zdziwienie wywołało mniejsze niż standardowo zainteresowanie kierunkami matematyczno-fizycznymi i to zarówno w drugim jak i w pierwszym liceum. Ta tendencja się po raz pierwszy pojawiła. Z kolei jeżeli chodzi o kierunki, nazwijmy to biologiczno-chemiczne, medyczne, tutaj tendencja została utrzymana. To są uczniowie dobrzy i bardzo dobrzy. Ciekawostką jest



■ Marek Kurpis – drugi wicestarosta raciborski przyznaje, że zaskoczyło bardzo duże zainteresowanie klasą mundurową i klasą wojskową w Ekonomiku, a zdziwienie wywołało mniejsze zainteresowanie kierunkami matematyczno-fizycznymi (zdjęcie z Festiwalu Perspektyw 2024)

kierunek psychologiczny i kierunek społeczno-prawny. Tu też zgłosiło się wiele osób z dobrą punktacją. Niestety zdarzają się sytuacje, w których nie otwieramy kierunku, a to na przykład geodety w CKZiU nr 1, gdzie raptem kilka osób było zainteresowanych. Ciężko było w ogóle nabrać tutaj uczniów na pół oddziału, bo często jest tak, że tworzymy oddziały dwuzawodowe, żeby nie stracić kierunku, żeby nie stracić zawodu. 17 lipca mieliśmy kilkanaście miejsc wolnych w liceach, kilkanaście miejsc wolnych w technikach i ponad 30 miejsc wolnych w szkołach branżowych. Tradycyjnie około 30 osób wypadło poza system i nie zostało zakwalifikowane do żadnej szkoły. Nie wskazy-

wali więcej opcji wyboru. Bierzymy na to poprawkę, bo te miejsca się zapełniają w naborze uzupełniającym.

– Powiat chciałby, żeby w szkołach branżowych było więcej zainteresowanych, a tymczasem podejście do szkół branżowych odbywa się z pewną dozą nieśmiałości.

– To jest kwestia pewnego stereotypu, bo ja za każdym razem podkreślam, że szkoła branżowa ma to do siebie, że jeżeli idę do niej, to z automatu staję się pracownikiem młodocianym, bo taką mamy filozofię, że nie przyuczamy w naszych szkołach, tylko współpracujemy tutaj z pracodawcami. Wartość obopólna. A z jednej strony to wcale nie jest proste dla pracodawców, bo oni najnormalniej

w świecie uczą praktycznie i zanim tego człowieka wykształcą, no to trochę rzeki upłynie. Z drugiej strony ten młody człowiek nabywa doświadczenia, a ja znam takie firmy, na przykład pięcioosobowe, w których jest właściciel, który wykształcił czterech pracowników młodocianych i to są teraz jego pracownicy. To są jakby wartości obopólne. Można potem iść do pracy, można uzupełniać kwalifikacje w branżówce dwuletniej, drugiego stopnia. Przepisy dopuszczają tu wersję zaoczną, wieczorową czy inną. Zdobywając dyplom technika, można iść dalej na studia. Wiadomo, że połączenie tych rzeczy nie jest proste, ale myślę, że pracodawcy też zupełnie inaczej teraz patrzą na pracowników, którzy starają się rów-

niez we własnym zakresie doskonalić.

– Są dobre przykłady takich rozwiązań. Były starosta Adam Hajduk, kiedyś przez lata pański zwierzchnik właśnie taką ścieżkę przechodził od szkoły zawodowej – dzisiejszej branżowej, aż po studia inżynierskie. Był szefem wielkiej firmy budowlanej RPB, prezydentem miasta i starostą raciborskim.

– Oczywiście to bardzo dobry przykład, a ja znam ze swojej działki oświatowej dyrektorów szkół podstawowych, moich przyjaciół, którzy kończyli branżową szkołę w latach 80-tych zeszłego wieku, potem poszli do technikum, by potem znaleźć się z nami w studium nauczycielskim. Taka ciekawostka, że w tym roku w szkole branżowej mamy nawet jednego olimpijczyka. Zdarzały się sytuacje, że były osoby, które przychodziły do szkoły branżowej z 200 punktami z egzaminu. Znaczą, że mają po prostu pomysł, chcą iść do konkretnego zawodu. Często powodem jest, że tak powiem, biznes rodzinny. Podkreślam jeszcze jedną rzecz. Ktoś, kto idzie do branżówki to nie jest ten, który nie chce się uczyć, ale ten, dla którego priorytetem jest praca. Zdarzają się sytuacje, w których ktoś nie jest orłem w nauce, oceny nie są rewelacyjne, a jeżeli chodzi o praktykę u pracodawcy, to jest wzorcowo. Nie każdy, że tak powiem, czuje tą miętę do stricte samej nauki. Natomiast równie dobrze może być

naprawdę bardzo dobrym fachowcem, jeżeli chodzi o kwestie czysto techniczne i zawodowe.

– Powiat finiszuje z tegorocznym naborem, ale zaczyna przygotowania do następnego. Czy do wachlarza niestandardowych działań pronaborowych dołożycie coś nowego?

– Zastanawiamy się, czy nie wrócić do formy ankietowania uczniów. Myślimy tutaj o naszych uczniach, czyli potencjalnych uczniach klas pierwszych, chcemy ich spytać, dlaczego wybrałeś akurat ten kierunek? Co cię skłoniło do tego kierunku? To są na razie robocze takie ustalenia. Dodatkowo warto byłoby przeprowadzić ankietę wśród przyszłych absolwentów klas ósmych, w formie uzupełnienia informacji. Zastanów się. Wiesz, jakie masz predyspozycje, zainteresowania? Co byś chciał robić? Mamy dla ciebie katalog zawodów i co byś z niego wybrał? Musimy młodzieży po raz kolejny przypomnieć, że to oni już niedługo podejmują odpowiednią decyzję. To są kilkunastoletnie osoby. Ja przypomnę, że teraz 14-15 latkowie podejmują tę decyzję, a przy gimnazjach to byli 16-latkowie. Rok czasu to jest przepaść w tym wieku dojrzewania. Ankiety moglibyśmy przeprowadzić między jesiennym Festiwalu Perspektyw a wczesnowiosennymi Drzwiami Otwartymi. Może na przełomie listopada i grudnia. Wyniki dałyby nam wiedzę o zainteresowaniach i trendach wśród młodzieży.

Pytał Mariusz Weidner